



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

PEPEGE

W SEZONIE JESIENNYM
i ZIMOWYM 1929/30

**ZACHWYCI WSZYSTKICH
NOWEMI WYTWORNEMI
OKAZAMI**



BUTY GUMOWE

damskie, zamknięcie „Patent”; czarne, szare, belige.

ŚNIEGOWCE

wierzch z materiału w najmodniejszych kolorach fantazyjnych.

ŚNIEGOWCE

całkowicie gumowe, czarne, szare, belige.

CENY NAJNIŻSZE —

JAKOŚĆ

PIERWSZORZĘDNA.

Nową bogatą kolekcję wkrótce przedłożą p. p. Odbiorcom nasi przedstawiciele.

„PEPEGE” POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY TOW. AKC. W GRUDZIĄDZU.

Oddziały handlowe i przedstawicielstwa:

Warszawa
Leszno 15

Łódź
Narutowicza 32

Kraków
-w. Jana 6

Lwów
Kazimierzowska 33

Poznań
Wielka 20

Wilno
Niemiecka 22

Białystok
Sienkiewicza 12

Grodno
Bonifraterska 7

Baranowicze
Ułańska 10

Gdańsk
Sandgrube 27a



MOSZCZENICKA MANUFAKTURA
TEODOR ENDER Spadkobiercy

Fabryka w Moszczenicy ziemi Piotrkowskiej

Centrala i Skład Główny w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 143.

Adres telegraficzny: „Ender Łódź”.

Telefony: 21-22, 47-47, 61-61 i 66-33.

FABRYKA WYROBÓW BAWELNIANYCH

Fabryka zatrudnia 1500 robotników i wyrabia towary bielizniane, chusteczki do nosa, chustki na głowę, piques, oxford, surówkę, barchany i flanelkę.

Przedstawicielstwa i wyłączne sprzedaże:

Warszawa, Lewy, Alenberg i Król, Gęsia 14.

Poznań, S. Caliński, Stary Rynek 85-I.

Lwów, N. Blumengarten, Szopena 8.

Katowice, N. Blumengarten, Stawowa 7.

Równe, Aleksander Cyłkie, 3-go Maja 121.

Ostrowiec, H. Wasserman, Gołuchowskiego 7.

Gdańsk, J. Schiff & Co., Langgasse 55.

Fabryka Filców

LANDAU i WEILE

Łódź, ul. Kątna Nr. 6.

Telefon Nr. 37-32. Adr. tel.: Standau-Łódź.

WYROBY:

Wojłoki i filce siodlarskie, obuwiane, konfekcyjne,
— tapicerskie, techniczne. Stożki kapelusznicze.—

Repr. w Poznaniu: Potok i Weinberg, Woźna 10, tel. 20-30.

Wystawia w Hali Włókienniczej. Stoisko 78.

Bielizna

nie jest zbytkiem, ani artykułem kapryśnej
i przemijającej mody, toteż winna
odpowiadać następują-
cym wymaganiom:

●
nie tracić swej
olśniewającej
bieli po praniu

●
odznaczać się
jaknajwiększą
trwałością

●
zachować nie-
zmiennie miękki,
jedwabisty dotyk

i dlatego właśnie

radzimy kupować na bieliznę tylko na-
sze NAJLEPSZE tkaniny — gdyż jedno-
razowy większy wydatek wielokrotnie się
opłaci. Zalecamy nasze gatunki



„O. K.“,

które nawet przy bieliźnie stołowej prze-
wyższają jakością i wyglądem towary
lniane.

Widzewska Manufaktura Sp. Akc.

w Łodzi.

Łódzki Bank Depozytowy

Spółka Akcyjna

Centrala w Łodzi
ul. Piotrkowska Nr. 5.

ODDZIAŁY:

w Warszawie, ul. Żabia 9.
we Lwowie, ul. Kościuszki 8.

Załatwia wszelkie transakcje
w zakres bankowości wchodzące.

Sprzedaż przędzy jedwabnej

we wszystkich gatunkach i kolorach, do wyrobu pończoch i tkanin.

S. I. BLAUSZTAJN

ul. Wschodnia 72. Łódź Telefon Nr. 29-49.

FABRYCZNY
SKŁAD MANUFAKTURY

I. Prywin i H. Finkiel

Łódź

UL. ZIELONA Nr. 8. TELEFON 5-92.

Fabryka wyrobów wełnianych

RYSZARD RASCHIG

ŁÓDŹ, Sienkiewicza 70. Telefon 8-17.

Wyrabia towary wełniane męskie i damskie w najprzedniejszych gatunkach.

Firma egzystuje od roku 1898.

Maurycy Holcman

Łódź, Zachodnia 68. Tel. 20-54.

Fabryka, Gdańska 118, Telef. 33-01 i 51-21.

Fabrykacja wyrobów jedwabnych.

Własna skroścalnia i tkalnia mechaniczna.

Hurtowa sprzedaż wszelkiej przędzy jedwabnej sztucznej, naturalnej i kordonku w stanie surowym i barwionym, w paczkach, na szpulkach i kanetkach.

Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego

Bracia Piotrkowscy, D. Fuks i S-ka w Łodzi

Centrala: Żeromskiego 48, tel. 9-48, 51-84. —> Fabryka: Pomorska 141, tel. 22-29, 77-29.

PRZĘDZALNIA WIGONJI, TKALNIA, FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA

SPRZEDAŻ SUROWEJ BAWELNY I ODPADKÓW BAWELNIANYCH

Oddział w Warszawie, Nalewki 18, Oddział we Lwowie Kazimierzowska 35.

*Fabryka
chustek wlnianych
i towarów włókienniczych*

A. A. Piaskowski

Łódź

Fabryki:

ul. Kątna 10, tel. Nr. 13-70
ul. Łomorska 106, tel. Nr. 36-68.

Biuro sprzedaży

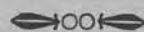
ul. Cegielniana 25
telefony Nr. Nr. 21-12 i 13-71.

Spółka Akcyjna
Przemysłu Włókienniczego

A. i J. PIKIELNYCH

w Łodzi

Cegielniana 24, tel. 28-51.



**Przedstawicielstwo
i skład konsygnacyjny
w POZNANIU**

N. Serebryjski

ul. Tama Garbarska 4, tel. 13-27.

**Fabryka
wyrobów jedwabnych**

G. Szapował

Łódź

ul. Piotrkowska 114.



Telefon 48-81.

**FABRYKA
WYROBÓW DZIANYCH**

L. FRUCHTGARTEN

Łódź

ul. Piotrkowska 61. Telefon 69-24.

POLECA:

Szale, chustki, sweatry, pullovery,
suknie, kostjomy, garderobę dzie-
cinną, reformy, rękawiczki i płaszcze
własnego wyrobu.

GŁOS

KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI.

Nr. 10. (Rok IV)

Łódź, 25 maja 1929 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Prenumerata kwartalna wynosi z przes.
poczt. w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Redakcja i Administracja

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 73

tel. 24-35 i 1-70.

Ogł. zwykle jednorazowe 1/1 str. zł. 150.—

" " 1/2 " " 75.—

" " 1/4 " " 40.—

Cena ogł. I str. okł. i w tekście 100% drożej.

Korespondenci - Przedstawicielstwa

GDĄŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10b.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60

LWÓW — B. Habergritz; Kazimierzowska Nr. 17, tel. 6-45

POZNAŃ — Jan Kozubski; Św. Wojciecha 2, tel. 29-03

WARSZAWA — Wł. Besterman, Przeskok 4, tel. 45-48

ATENY — Aleksander Śliziński; Chambre de Commerce Greco-Polanaise Rue Solon

GENEWA — Jerzy Kweitman, 55. Bd 16. Bd. du Pont d'Arve

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 100, King Street, tel. Central 24-13

WIEDEN — Dr. M. Lichenstein, Michelstr. 14, tel. 12-0-45.

Z treści numeru:

Dwa bieguny.

O nowego człowieka w Polsce.

Handel włókienniczy Łodzi.

Postulaty eksportowe handlu.

Dwa bieguny polskiej pracy

Mieczysław Kotłowski.

Kiedy się teraz tak ciągle dużo mówi o Poznaniu, który jest niejako symbolem dążności rozwojowych Państwa w okresie pierwszych lat dziesięciu jego niepodległego bytu, kiedy mówi się lub pisze o Poznaniu, który w potężnym twórczym wysiłku zrealizował piękne i podniosłe hasło Marszałka Piłsudskiego o wyścigu pracy — skoro się o tem wszystkim mówi i pisze — nie sposób przez analogię nie wspomnieć Łodzi.

Na pozór twierdzenie to wydać się może paradoksem. Bo jakżeby to, porównywać można piękny, w zieleni tonący Poznań, o idealnie gładkich brukach — z Łodzią, miastem nieskanalizowanym, o szpetnej architekturze domów i surowej linii wielkich bloków fabryk?

Jakież to snuć można analogie pomiędzy miastem, zasłuchanem w łoskot maszyn i gwizd syren fabrycznych, spowitem w mgłę dymów, unoszących się ponad lasem wysokich kominów — z Poznaniem, starym grodem o szlachetnej linii ulic i pięknym profilu monumentalnych gmachów.

Łódź — miasto, które zrodziło się od wczoraj — od dziś w szalonym pośpiechu złotej gorączki, osada, która przed 100 laty liczyła niecałe 800 mieszkańców, a dziś liczy ich sześćset przeszło tysięcy i jest pierwszym po stolicy miastem w kraju.

Prastary Poznań, który wznosił się mozolnie w dostojnej powadze wieków i Łódź, bez tradycji

dziejowej, która powstała jak miasto nowoczesne amerykańskie, w tempie zawrotnym, które oszałamia każdego, kto po raz pierwszy się z niem styka — to chyba nie temat do porównań i analogii.

A jednak. Porzućmy te powierzchowne refleksje i postarajmy sięgnąć do zagadnień poważniejszych, zasadniczych.

* * *

Łódź stukocąca dzisiaj miljonem siedmiuset tysięcy wrzecion bawełnianych (76% całego przemysłu bawełnianego Polski) i 40 tysięcy wrzecion wełnianych (70% w stosunku do Polski), zatrudniająca sto przeszło tysięcy robotników (czyli osób 20% ogólnej liczby zatrudnionych robotników w państwie) — ta metropolja przemysłowa Polski, powstała i rozwinęła się dzięki żywotności mieszkańców, ich twórczej inicjatywie i wytrwałości.

Czy mogli spodziewać się twórcy włókiennictwa polskiego Rembieliński i Drucki - Lubecki, gdy przed 100 przeszło laty przeznaczili Łódź — jako siedzibę przemysłu włóknistego, iż miasto to po latach zaledwie dwudziestu produkować będzie tkanin wartości miliona rubli (pół milj. dolarów), a w lat 80 — 200 milionów rubli?

Czy marzyli oni, że towary łódzkie opanują zagraniczne rynki od południowych krańców Europy po Ocean Lodowaty, że Łódź stanie się głównym dostawcą tka-

nin włókienniczych dla 180-miljonowej ludności imperjum rosyjskiego, stwarzając jedyną dodatnią pozycję w bilansie b. Królestwa Kongresowego?

A później w lat kilkadziesiąt, gdy powstało niepodległe państwo polskie — przemysł i handel włókienniczy w krótkim okresie czasu przystosował się do zmienionych wymagań 30-miljonowego rynku i opanował go, przekreślając brednie o „łódzkich perkalikach”, i akcentując swą rację bytu w niepodległym państwie, jako ważki czynnik w całokształcie dążności rozwojowych gospodarstwa naro-

dowego. (Przywóz bawełny i odpadków bawełnianych do Łodzi z r. 1928 — wyraził się liczbą 75.000 tonn; wełny i odpadków wełnianych — 19.000 tonn.

Stały wzrost od paru lat tych pozycji świadczy o ciągłym wzroście produkcji przemysłu włókienniczego, który w r. 1928 wyeksportował zagranicę gotowych towarów i przedży za 59.227.000 złotych).

* * *

I tu dopiero dochodzimy do istoty analogji: Łódź i Poznań — to dwa bieguny twórczej pracy, to dwa ogniska twórczych poczynań

Polski odrodzonej, to dwa ośrodki, z których promieniować winna na cały kraj potężna wola pracy.

I dlatego w zadymionej Łodzi, która nie entuzjazmuje się łatwo ani byle czem, która nie ma czasu na jałową frazeologję, porwana w tętnący rytm gorączkowej pracy — ta Łódź stanęła pierwsza w szeregu tych, którzy wielkie dzieło Poznania za dzieło całego narodu uznali.

Ta twórcza, nie zamierająca ani na chwilę praca łączy jakże od siebie oddalone dwa miasta Rzeczypospolitej; Łódź i Poznań.

Dlaczego Polska organizuje wystawę?

P. W. K. — to jedna z największych manifestacji zbiorowych pierwszego dziesięciolecia odrodzonej Polski.

Kierownicze instancje wystawy spotykały się często z zapytaniem, czy moment dla tego rodzaju wielkiego przedsięwzięcia, organizowanego na skalę bardzo wielką, był odpowiedni, jednym słowem, czy wystawa odpowiada ogólnej potrzebie kraju. Na to pytanie cały kraj odpowiedział już praktycznie: wszystkie ziemie polskie wzięły udział w wystawie, czynnie poparły ją wszystkie twórcze siły całego Państwa. Dowodzi to lepiej, niż wszelka teoria, że P. W. K. odpowiada żywej potrzebie ekonomicznej i kulturalnej naszego narodu.

Nic w tem dziwnego. Nie było chyba wystawy, któraby miała tak całkowite uzasadnienie zarówno w stosunkach gospodarczych kraju, jak również w aspiracjach politycznych Państwa.

Dla zrozumienia tego należy sobie uprzytomnić, że na Polskę dzisiejszą złożyły się trzy części zaborcze, które wykazują poważne różnice tak co do struktury gospodarczej, jak też co do zdolności produkcyjnej i konsumpcyjnej. Odnosi się to zarówno do produkcji przemysłowej jak i rolniczej.

Nie trzeba dowodzić, że zjawiska tego rodzaju na jednym obszarze administracyjnym są rzeczą zupełnie niepożądaną. Polityka gospodarcza musi dążyć do wyrównania tych nieraz jaskrawych różnic międzydzielnicowych. Doskonałym instrumentem do utorowania tej drogi jest niewątpliwie Powszechna Wystawa Krajowa. Wykaże ona, iż należy zapomocą zastosowania najnowszych środków produkcji oraz racjonalnych metod organizacji i pracy dążyć do powiększenia wytwórczości, do jej potaniania, a tem samem do rozszerzenia wewnętrznych rynków zbytu.

Możliwości rozszerzenia rynku wewnętrznego są wprost nieograniczone. Ilustruje to jaskrawo choćby fakt, że w kraju rolniczym, jakim w dwóch trzecich jest Polska, konsumpcja mięsa w stolicy jest na głowę pięciokrotnie mniejsza, niż w Anglii.

W rozszerzeniu rynku wewnętrznego i konsumpcji interesowana jest nie tylko sama produkcja krajowa, lecz także produkcja zagraniczna, już to przez do-

starzenie środków produkcyjnych, jak maszyn, narzędzi i t. p.

Wystawa wykaże też niewątpliwie, że środki krajowe nie wystarczają do uruchomienia pewnych gałęzi przemysłu, niedostatecznie jeszcze wykorzystanych i do eksploatacji wielkich bogactw przyrodzonych, w jakie obfituje Polska. Otwierają się tedy wielkie perspektywy dla kapitałów zagranicznych, które — wobec ustalających się coraz bardziej stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce — nienarażone są na żadne ryzyko.

Z drugiej strony wykaże wystawa, że Polska nie jest tylko odbiorcą cudzych produktów, lecz że jest także poważnym oddawcą towarów i surowców. Nie ulega wątpliwości, że rozwój stosunków polskich w tym kierunku jest bardzo znaczny.

Podobnie i w innych dziedzinach poszczycić możemy się poważnymi zdobyczami.

Wystawa pokaże światu, że w tych pierwszych dziesięciu latach odzyskanej samodzielności państwowej dokonaliśmy olbrzymiego dzieła. Kraj, wyniszczony wojnami i rabunkową gospodarką okupantów, odbudowany, warsztaty pracy uruchomione, aparat państwowy zmontowany, obrona kraju postawiona na stopie właściwej, szkolnictwo zorganizowane i czyniące z dniem każdym wielkie postępy, waluta ustalona, organizacja instytucyj kredytowych na dobrej drodze, wszystkie inne dziedziny życia publicznego w miarę środków otaczane należytą opieką.

Nie obawiamy się wszystko to zobrazować dokładnie na Powszechnej Wystawie Krajowej i jesteśmy przekonani, że świat odda sprawiedliwość naszym zdolnościom twórczym, naszej żywotności i tężyźnie.

Powszechna Wystawa Krajowa przyczynić się musi walnie do rozszerzenia stosunków gospodarczych i kulturalnych Polski z innymi państwami kulturalnymi i stać się tem samem potężnym środkiem do utrwalenia pokoju światowego. Polska zda egzamin dojrzałości i wykaże dowodnie, że jest w zespole narodów czynnikiem twórczym i użytecznym, a tem samem koniecznym.

Dr. Stanisław Wachowiak.

O nowego człowieka w Polsce

Są dwie metody mierzenia postępu i ewolucji w wyścigu pracy państw i narodów: metoda negatywna i pozytywna. Metoda negatywna pozwala na zestawianie wszelkich zaniedbań i błędów, na zszeregowanie wszystkich faktów i postulatów, które nie zostały zrealizowane, wszystkich zawodów, rozczarowań i braków. Jestto jakgdyby metoda bezwzględna, gdyż stawianie postulatów i programów nie jest niczem ograniczone. Na tej drodze można zawsze narysować tak czarny obraz, jaki tylko się pragnie stworzyć.

Metoda pozytywna, metoda krytyki problemów rozwiązanych, osiągniętych zwycięstw, przełamanych trudności, osiągniętych rezultatów, jest z natury rzeczy metodą względną, metodą, której punktem wyjścia musi być ocena warunków, w których ta walka życiowa się dokonała.

Gdybyśmy dziś mogli odtworzyć na chwilę syntetyczny obraz sytuacji Polski w listopadzie 1918 r., to prawdopodobnie największy optymista załamałby bezradnie ręce, nazywając realny obraz sytuacji Polski, w jakiej ona się znajduje w r. 1928, nieosiągalnym ideałem.

Skłębione chmury i opary wojenne naokoło nieustalonych granic Państwa, dezorganizacja wewnętrzna, setki tysięcy siedzib ludzkich spalonych, ziemia wyjałowiona, inwentarz zniszczony, fabryki zrujnowane, maszyny wywiezione, złoto zrabowane, szereg nierealnych walut, tabo i kolejowy urągający współczesnym potrzebom, masowy głód fizyczny, brak armji, administracji, brak uzbrojenia, brak doświadczeń państwowych i niepewność form ustrojowych, to tylko oderwane słowa niezdolne do odtworzenia ówczesnej tragicznej sytuacji.

Oczywiście, iż dziś posługując się metodą negatywną, możemy łatwo i barwnie zestawiać czego Polska w tem pierwszym dziesięcioleciu swego samodzielnego bytu nie dokonała. Rejestr braków, spis trudności, rachunek nierozwiązanych postulatów byłby niewątpliwie i długi i prawdziwy. W wielu trudnościach łamać się będzie wysiłek polski z przeciwnościami losu. Ale droga przebyta w ciągu tego pierwszego, najtrudniejszego dziesięciolecia, dziesięciolecia przymusowej improwizacji na każdym polu nie może nie napawać wiarą w niespożyte siły odporne i siły twórcze Państwa Polskiego.

Budujemy nową, od podstaw nową Polskę. Tworzymy skarb i armję, koleje i administrację, budujemy fabryki, podnosimy produkcję i konsumpcję, dźwigamy wytwórczość rolną, organizujemy Państwo i jego stosunek do innych państw, wybijamy nowe drogi u wrót morskich, badamy zawartość wnętrza naszej ziemi, stwarzamy podstawy i kierunki nowego prawa! Ale ponad tem wszystkim stoi zadanie wytworzenia nowego człowieka w Polsce. Człowieka zorganizowanego i udyscyplinowanego w imię ideałów społecznych i państwowych, człowieka o głębokim poczuciu praw innego człowieka i innych państw, człowieka znajdującego szczęście w swojej pracy i w swym trudzie. Proces ten nie łatwy jest — bez historycznej perspektywy — do szczegółowej analizy.

Ale już dziś możemy na wielu polach pracy zbiorowej stwierdzić, iż pierwsze pokolenie niepodległej Polski pracowało z najwyższym wyęczeniem, z pełnym samozaparciem się dla utrwalenia granitowych fundamentów potęgi Państwa i dobrobytu przyszłych w Polsce pokoleń.

Wczoraj, dziś i jutro handlu polskiego

Dr. Józef Sachs, Prezes Stow. Kupców m. Łodzi

Jeżeli chcielibyśmy określić stanowisko kupiectwa w Polsce, to musielibyśmy powiedzieć, że odpowiada ono stanowi poczynającego się rozwoju ekonomicznego Państwa.

Wymagania stawiane przez życie w okresie przedwojennym były znacznie mniej skomplikowane i mniej głęboko wchodzące w całokształt zjawisk ekonomicznych, aniżeli tego obecna nasza sytuacja wymaga.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że Królestwo Kongresowe było najbardziej zachodnią częścią olbrzymiej jednostki gospodarczej, jaką stanowiło terytorjum imperjum rosyjskiego, rozciągającego się od Wisły do oceanu Spokojnego. Obecnie jest ono najbardziej wschodnim skrawkiem terenu gospodarczego, który rozciąga się od Wisły do Atlantyku.

Życie wysuwa więc zupełnie odmienne warunki, narzuca je tym, którzy chcą stworzyć istotnie trwałe

nieprzemijające wartości. Musimy więc nietylko zastosować się do tych nowych warunków, ale dołożyć wszelkich starań, aby dogonić tych, którzy w świecie handlu od tylu wieków dzierżą hegemonję. Droga przed nami jest bardzo ciężka. Przejście jej wymaga wielu wysiłków i pochłonie wiele jeszcze ofiar. Ale drogę tę zwycięsko przejść musimy, aby wstąpić do wielkiej rodziny kupców o wysokim poziomie i wysokiej kulturze.

Bądźmy szczerzy i powiedzmy sobie, że dystans narazie jest wielki i że świadomość tego dystansu nakłada duże obowiązki na tych, którzy powołani są do stania na straży interesów handlu polskiego i jego obrony.

Każde stowarzyszenie kupieckie poza zwykłymi obowiązkami, które życie dnia codziennego dyktuje — musi mieć na oku swe pedagogiczne niejako posłannictwo: nie może być żadnej nowej idei czy koncepcji,

DOM AGENTUROWY „BARWANIL” STANISŁAW MESSING i S^{KA}

ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza Nr. 55

Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 62.642. ::: ::: Rach. przekaz. w Banku Polskim.

TELEFONY: 6-20, 14-08, 14-72, 4-51, 54-10.

ADRES TELEGRAFICZNY: „BARWANIL”

PRZEDSTAWICIELSTWA:

„I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft”

Frankfurt a/M., Höchst a/M., Leverkusen, Ludwigshafen

„Chemikalien-Aktiengesellschaft, Berlin W 35

„Anilinchemie-Aktiengesellschaft, Wien IV/I

„Stickstoff-Syndikat, G. m. b. H., Berlin NW 7.

BARWNIKI ANILINOWE, CHEMIKALJA i SZTUCZNY JEDWAB.

„FAVORIT”

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

F. E. ZIEGLER, Łódź

Przejazd 102 — Tel. 26-28.

Poleca znane ze swej dobroci towary a m. wszelkie:

emalje dekoracyjne,

emalje podłogowe,

lakiery powozowe, malarskie i dekoracyjne,

lakiery piecowe i techniczne,

sekatywy,

pokosty,

farby olejne,

kity szpachtlowe i szklarskie,

terpentyny, kalafonie,

zaprawy do podłóg i t. p. i t. p.

ZŁOTY MEDAL na wystawie w RZYMIE 1926 roku.

**MIECZYŚLAW
HERTZ**

Łódź

Aleje Kościuszki 69.

Telefony: 15-52, 51-43.

Zastępca Zakładów Solvay'a
w Polsce, Biura sprzedaży
wyrob. jutowych „Stradom”
i „Warta”, Fabryki papieru
i młynów w Częstochowie.

**Sprzedaż cementu
wagonowo i beczkami.**

EMIL HADRIAN

ŁÓDŹ, Cegielniana 81, tel. 9-64, Adr. teleg. „Milan Łódź“

Chemikalja — Barwniki

Przedstawicielstwa:

Verein für chemische & metallurgische Produktion, Karlsbad: barwniki, półprodukty, produkty nieorganiczne.

Chemische Fabrik H. Th. Böhme, Actien-Gesellschaft, Chemnitz: oleje uszlachetniające (Avirole).

Chemische Werke Schuster & Wilhelmy, Actien-Gesellschaft, Reichenbach O/L.: tanina, sól antymonowa, sól cynowa, emetyk, kwas galusowy.

Dubosc Frères, Successeurs de E. Dubosc, Le Havre et Muehlgraben-Riga, ekstrakty drzewne, garbniki.

Angielska Sp. Akc. „The Hugohütte Chemical Works Ltd“, Tarnowskie Góry: litopon, kwas borny, siarczan miedzi, siarczan glinu, alun, boraks i t. p.

Przetwory Chemiczne

Chemische Produkte

W. GATKĘ

ŁÓDŹ

Biuro: Piotrkowska 189. Telefon 530.

Własne składy: Kilińskiego Nr. 165.

Reprezentacje i składy komisowe.

Dalszych zastępstw jednak tylko w tej branży
poszukuje.

Büro: Piotrkowska 189. Telef. 530

Eigene Lagerraume: Kilińskiego 165.

Vertreter mit Kommissionslager.

Weitere Vertretungen erwünscht, jedoch nur in dieser
Branche.

JULJAN ERLICH

ŁÓDŹ, ulica Kilińskiego Nr. 151, telefon 4-52.

Adres telegraficzny: „LICHJAN“. Dostarcza z reprezentowanych fabryk:

Chemische Industrie Akt. Gesel. Gdańsk

Kwas solny 19/21 B. é. Sól glauberską calc. 95/98⁰/₀. Bisulfat (preparat winny).

Kwas do akumulatorów 22, 24 28 B. é.

z Zakładów Chemicznych „Zabłocie“ Sp. Akcyjna w Żywcu (Małopolska).

„Diastazon“ — Wyciąg słodowy dla celów włókienniczych (Diastafor). **Farby ochronne** patentu D-ra Liebreicha przeciwko rdzy, do wszelkich konstrukcji żelaznych i maszyn. **Farby olejne i emaljowe**, dla celów malarskich.

„Biomalz“ i „Maltogen“ ekstrakty słodowe lecznicze.

Z Zakładów N. V. Organon, Oss (Holandja). „Insulina“ dla cukrzycowo - chorych i organo - preparaty.

Sprzedaż po cenach ściśle fabrycznych.

Fabryka
Przetworów Chemicznych
Dyonizy Myślubórski i S^{ka}

Spółka z ograniczoną odpow.

Łódź

ul. Kilińskiego 86. Telefon 20-78.

poleca jako specjalność:

Szkło wodne dla przemysłu.

**Szkło wodne dla budowy
dróg.**

Ług sodowy

(Natronlauge).

Sól glauberska

kryształiczna (Glaubersalz).

Olej turecki

(Türkisches rohtoel).

Smar Tovott'a

Oferty i próby franco — na żądanie.

Fabryka
przetworów chemicznych

Sz. FEIN i S^{ka}

Łódź

Aleksandryjska Nr. 26/28

Telefon Nr. 21-98.



Poleca własnego wyrobu:

Oleinę, glicerynę, Sulfol (kontakt),
wszelkie mydła techniczne dla fa-
bryk tekstylnych, mydło **Marselijskie**,
gumy dla apretur, fruktozę, żelatynę,
Salichtolina (preparat do szlichtowa-
nia), olej turecki i t. p.

Zygmunt MANASSE SSwie

Fabryka dekstryny i przetworów krochmalnianych (guma brytyjska i t. p.)

założona w 1880 roku

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 198/200.

Telefon 38-89 i 35-33.

która powstaje gdzieindziej, a któraby nie została przez organizację kupieckie zbadana pod względem teoretycznym i praktycznym, t. j. z punktu widzenia możliwości zastosowania tych nowych idei do naszych warunków gospodarczych i do potrzeb naszego życia ekonomicznego.

W tej dziedzinie duże nadzieje pokłada handel polski w działalności izb przemysłowo - handlowych, które dzięki twórczej inicjatywie ministra przemysłu i handlu, Kwiatkowskiego, powołane zostały do życia. Powinny się one stać poza całą swą działalnością również i pionierami kultury kupiectwa i handlu, powinny one stać się wyrazem najbardziej współczesnych metod myślenia ekonomicznego.

Powie kto na to, że do spełnienia tych olbrzymich zadań potrzeba odpowiednich ludzi, ludzi i jeszcze raz ludzi, a w tem powiedzeniu kryje się sceptycyzm i powątpiewania w to, czy kierownicy będą w stanie spełnić te zadania. Ale pamiętać musimy, że okoliczności te, twarde, imperatywne okoliczności, mają siłę potęgowania wysiłków i zdolności twórczych.

Realizacja tego szkicowo narzuconego programu tworzy w Polsce typ współczesnego kupca, który przy rozdziale dóbr odegra niepoślednią rolę i którego działalność (używając amerykańskiego wyrazu *service*) będzie miała doniosły wpływ, jako jeden z czynników rozwoju ekonomicznego państwa.

Imponujący rozwój gospodarczy Polski

Konsul H. Derlien, Dyrektor Międzynarodowych Targów w Lipsku

Konsul H. Derlien należy do czołowych reprezentantów gospodarstwa niemieckiego. Jako dyrektor Międzynarodowych Targów Lipskich i kierownik potężnej organizacji eksportowej „W. E. Z.”, utworzonej przy urzędzie Targów — trzyma on istotnie rękę na pulsie życia gospodarczego.

Poniższe refleksje napisane zostały po podróży po Polsce, jaką konsul Derlien niedawno odbył.

Świadczą one o tem, że niemieckie sfery gospodarcze zdają sobie dokładnie sprawę z rozwoju ekonomicznego Polski i olbrzymich korzyści, wynikających z współpracy polsko-niemieckiej.

Ta opinia niemiecka, zwłaszcza na tle P. W. K., symbolizującej 10 lat rozwoju gospodarczego Polski nabiera specjalnego znaczenia.

Redakcja.

Polska pod względem obszaru jest krajem nieco większym od Niemiec. Ludność Polski wynosi 30 milionów i, jak wynika z danych statystycznych, kraj ten zaliczyć należy do państw agrarnych. Roczny przyrost ludności wyraża się cyfrą 400.000 dusz. Głównymi przedmiotami eksportu są w pierwszym rzędzie produkty rolne i bydło, a następnie drzewo, węgiel i przetwory ropy naftowej. Bilans handlowy kraju jest obecnie pasywny. To samo można powiedzieć i o bilansie płatniczym. Daje się tu odczuć dotkliwy brak gotówki. Kredyt bankowy i kredyt prywatny, o ile go wogóle uzyskać można, jest bardzo drogi. Nie zważając na tę, nasuwającą pewne wątpliwości, sytuację, wiadomem jest, że ogólny stan gospodarczy Polski wykazuje w ostatnich trzech latach stały rozwój. Ilość upadłości naprz. jest znacznie mniejsza niż w Niemczech; należy jednak wziąć pod uwagę, że nie wszystkie bankructwa figurują w statystyce, jak to ma miejsce w Niemczech. W każdym bądź razie

nie nigdy jeszcze Polska nie wykazała takiego rozwoju sił gospodarczych jak w ostatnim trzyletnim okresie energicznych rządów Piłsudskiego.

Sądownictwo polskie, rozstrzygające zawile nieraz spory handlowe, wykazuje **niezwykłą sprawiedliwość i obiektywność.**

Ten stan rzeczy jest bardzo ważny dla kupców, eksportujących do Polski. Nie należy jednak przemilczeć tej okoliczności, że **techniczne załatwienie sprawy trwa nieraz bardzo długo.** Sądy są przeciążone pracą. Sędziowie, marnie zazwyczaj wynagradzani, są obciążeni takim nawałem pracy, że większość terminów, z przyczyn natury psychicznej i technicznej, odkładana bywa aż do nieskończoności.

Lata nieraz przechodzą aż wyrok staje się prawomocnym.

W tych warunkach interesa, które muszą się oprzeć o sąd, narażają niemieckich przemysłowców na pewne straty.

Należy więc przed zawarciem transakcji zbadać dokładnie warunki materialne i zdolności płatnicze danego odbiorcy — w tym wypadku jednak, niemieccy przemysłowcy wykazują godną nagany lekkomyślność. Należy przyznać, że

zakwalifikowane jako dobre firmy polskie, zachowują się bez zarzutu.

W Niemczech wciąż jeszcze panuje oparte na nieznajomości warunków przekonanie, że w stosunku do Polski trzeba się inaczej zachowywać, niż w stosunku do swych krajów zachodnich.

Należałoby się już nareszcie pozbyć przesądu o „Polnische Wirtschaft”: Polska jest krajem gospodarczym o zachodniej orientacji. Rozwój gospodarczy tego kraju realizują wszystkie sfery z rządem na czele. Dodatnie wydatki tych poczynań dają się w wielu dziedzinach zauważyć. Za wyjątkiem pewnych tylko bardziej na wschód wysuniętych części kraju, cała Polska posiada bardzo dobrze rozwinięte kolejnictwo i środki transportowe.

Pociągi kursują z taką, jak i w Niemczech punktualnością. **Produkowane w kraju wagony i lokomotywy są bardzo dobre.** Inne środki lokomocji pozostawiają jeszcze coś nie coś do życzenia — trwa tu ciągła praca nad naprawą dróg. **Autobusy zastępują brak wielu linii kolejowych.**

Kosztownymi wielkimi ofiar i wysiłkami Polska dąży do stworzenia własnego portu w Gdyni. Przed 6-ciu laty Gdynia była jeszcze małą wioską rybacką o 800 mieszkańcach. Dziś miejscowość ta posiada 18,000 mieszkańców, nowoczesne gmachy i urządzenia portowe. Obroty portu Gdyni wynoszą przeciętnie dwa miliony tonn miesięcznie.

Przy pomocy państwowych i miejskich kapitałów wybudowano w Poznaniu wspaniałe gmachy, przeznaczone na wielką narodową wystawę 1929 r. Wystawa ta odbywa się obecnie z powodu dziesięciolecia istnienia niezależnej Polski. Na wystawie znajdują się wyłącznie polskie produkty oraz ekspozyty w. m. Gdańska. Gmachy, wybudowane w celach propagandy będą zapewne zużyte po wystawie dla Targów Poznańskich. Targi te będą konkurować z Targami Wschodnimi we Lwowie. Targi Poznańskie są jakby kwestją prestige'u i mają bardziej Zachód na względzie, wtedy, gdy Targi Lwowskie kładą większą wagę na wschód, starając się zdobyć wschodnie rynki zbytu.

Rozumie się, że w żadnym z tych rywalizujących z sobą miast, jak również w całej Polsce, niema poważniejszego kupca, któryby nie był na Targach Lipskich.

Nie zważając na przepych wystawy w Poznaniu, kolosalną część majątku państwowego (za wyjątkiem celów wojskowych, pochłaniających 40 proc. budżetu) poświęca Polska gospodarczej odbudowie kraju. Dzieje się to wedle dobrze obmyślanych i umiejętnie w czyn wprowadzonych planów. Należy przyznać wyższym urzędnikom polskim, że umieli oni świetnie pokierować krajem, zwalczając wszelkie trudności. **Fakt ten został stwierdzony przez wszystkich polskich jak i niemieckich ekonomistów.**

Obserwując Polskę odnosi się wrażenie, że jest to jednostka gospodarcza, o kierunku zachodnio-europejskim, wykazująca zdrowy i zdumiewająco szybki rozwój. Dobrze czynią nasi kupcy, licząc się z Polską jako z poważnym i godnym uwagi czynnikiem gospodarczym. Nie wątpimy wcale, że stosunki z Polską wzmożą się z chwilą zawarcia traktatu

handlowego. Powtarzamy wciąż jednak, że Polska jest krajem, który potrzebuje narazie kredytów. Kredytu udzielić można tylko znając dobrze korzystającego z kredytu partnera. Nonsensem byłoby więc zarzucać polski rynek towarowy, nie poznawszy uprzednio zdolności płatniczych klienta. Należy więc

organizować w większych miastach Polski niemieckie biura wywiadowcze, informujące kupców niemieckich o każdym poszczególnym odbiorcy, jego zdolnościach płatniczych i t. d. Dla tak przygotowanego kupca niemieckiego, Polska będzie trwałym i dogodnym rynkiem zbytu.

niema tranzakcji bez wywiadu

piechockiego

wywiadownia handlowa
kazimierza piechockiego
jest największą wywiadownią
w Polsce

warszawa, marszałkowska 87
łódź, piotrkowska 15
poznań, 27 grudnia 15
katowice, wojewódzka 7

kredytor z biuletynem protestów
wekslowych, dwutygodnik gosp.
jest uzupełnieniem wywiadów
i lektury głosu kupiectwa



1000 SPOSOBÓW ZDOBYCIA PIENIĘDZY

Najzupełniej bezwartościowe wskazówki i rady jak dojść do bogactw i poważania, sprzedawane zostały za drogie pieniądze przez niesumiennych szarlatanów. Bo naprawdę sztuki zdobycia majątku nauczyć może tylko doświadczenie, czyli praktyka. I otóż właśnie takie dzieło, wzięte z żywej praktyki i dla praktyki czyli praktycznego życia przeznaczone, napisał jeden z najwybitniejszych handlowców społecznych **Dyrektor James Marek**. Podaje on w formie dla każdego przystępnej zadziwiająco proste metody zarobkowania, wskazuje nowe a pewne drogi do dobrych interesów.

Posiadanie tej pożytecznej książki o 128 stronicach druku zapewnia Ci, czytelniku, natychmiastową egzystencję wolną od trosk kłopotów. Gorące słowa uznania w prasie i liczne listy dziękczynne wpływają codziennie.

Aby każdemu uprzystępnić nabycie wyznaczono cenę książki na tylko 5 zł.

Wysyłka natychmiastowa za zaliczką pocztową. Gwarancja: W razie niezadowolenia zwrot pieniędzy.

„Droga do Złota” wiedzie do celu! Uczy, jak bez kapitału stworzyć sobie świetną egzystencję nawet w obecnych ciężkich czasach, lub jak obok zwykłego zajęcia zapewnić sobie wysokie dochody poboczne.

I Ty musisz posiadać tę książkę
dlatego zamów ją dziś jeszcze w firmie

Wydawnictwo Handlowe, Poznań 3.

Prospekt wysyłamy za nadesłaniem portorjum.



Wyłączna sprzedaż wyrobów

Towarzystwa Akc. Widzewskiej Manufaktury,
Zakł. Żyrardowskich, B. A. Gliksmana, F. Jarisza
i Tow. Akc. Gampe i Albrecht

Sz. Reichman i Sz. Szpajshendler

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 18.

Telefon Nr. 48-43.

Tel. pryw. 22-57, 28-37.

Polityka handlowa Polski

na tle współczesnego życia gospodarczego

Politykę handlową danego kraju stanowi rezultat współdziałania sumy jego sił gospodarczych i politycznych z ogółem ekonomicznych tendencji międzynarodowych. Politykę tę musimy z punktu widzenia jej zadań oraz ze względu na odrębność terenów działania podzielić na dwa zasadnicze odłamy: politykę handlu wewnętrznego i politykę handlu zagranicznego.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego tendencje obydwu tych kierunków polityki handlowej napotykały się z licznymi trudnościami. Pauperyzacja społeczeństwa polskiego w okresie powojennym, zniszczenie warsztatów pracy, nowa konfiguracja polityczna w Europie na jaką nowopowstałe Państwo Polskie natrafiło, stanowiły splot zagadnień niezmiernie trudnych i zawiłych, którego rozwiązanie do dziś jeszcze w całości nie zostało uskutecznione, wewnątrz tych zagadnień bowiem zachodzi cały szereg nurtujących silnie procesów wpływających bezpośrednio i pośrednio na układ sił politycznych i gospodarczych w Polsce. Okres od roku 1919 do końca 1924, t. j. pierwsza połowa 10-letnia istnienia Państwa Polskiego cechowały liczne trudności zarówno życia gospodarczego wewnątrz kraju, jak i stosunków w Europie, był to bowiem czas, w którym wykuwano nowe normy stabilizacji pokojowych stosunków. Brak ostatecznego skonsolidowania granic Polski, który dopiero nastąpił w 1923 r., powolny proces zjednoczenia ziem polskich, ciężących gospodarczo w trzech różnych kierunkach, inflacja trwająca do 1924 r., chaos w stosunkach produkcji, brak ostatecznego unormowania spraw celnych, stanowiły również czynniki niesprzyjające wewnętrznemu rozwojowi gospodarstwa polskiego, a przez to samo utrudniały niezmiernie racjonalne prowadzenie polityki handlu zagranicznego.

W stosunkach wewnętrznych jednym z najtrudniejszych momentów do pokonania, jakie Państwo Polskie miało przed sobą były kwestje socjalne, wynikające na tle daleko idącej pauperyzacji całego społeczeństwa. Nie wyrobione ekonomicznie społeczeństwo polskie niedość szybko zorientowało się w możliwościach gospodarczego wykorzystania procesu inflacji, skutkiem czego proces ten nie został umiejętnie wykorzystany w kierunku odbudowy miast i racjonalizacji produkcji. Należy również stwierdzić fakt, że nieświadomość ta istniała nie tylko w samym społeczeństwie, ale również i w społecznych sferach rządzących, gdyż tylko w poszczególnych oderwanych dziedzinach zdołano wyciągnąć dodatnie konsekwencje gospodarcze z procesu inflacyjnego. Ten stan rzeczy pogłębił i zaostrzył warunki socjalne w jakich odbudowa gospodarcza Polski miała zostać dokonana. Państwo będąc zmuszone temi warunkami socjalnymi do popierania warstw gospodarczo najstarszych, t. j. mieszkańców miast prowadziło politykę cen wyraźnie nastawioną na odciążenie mas miejskich konsumentów, stosując przytem przeważnie środki niegospodarcze o silnych cechach etatystycz-

nych. Można ogólnie powiedzieć, że pierwsze 5 lat polityki handlowej młodego Państwa Polskiego przeszło pod znakiem obrony interesów zubożałego konsumenta, czemu w dużej mierze zawdzięczać należy uniknięcie ostrzejszych zaburzeń socjalnych.

Niedopuszczanie do obniżenia i tak nadmiernie niskiej stopy życiowej mas pracujących, które niewątpliwie powinno było nastąpić w pierwszym okresie egzystencji Państwa jest tutaj bezsporną zasługą ówczesnych rządów. Z drugiej strony jednak polityka ta miała bardzo poważne ujemne skutki dla produkcji i handlu polskiego. Z chwilą wprowadzenia stałej waluty społeczeństwo dopiero było w stanie uświadomić sobie jak dalece jest zubożałe. Z tą chwilą również stało się możliwym porównanie dochodu społecznego Polski z dochodem społecznym innych krajów, rozpoczął się proces emulacji cen, dążąc do osiągnięcia poziomu światowego, czemu towarzyszyła jednocześnie rewizja pojęć w psychice gospodarczej narodu.

Ustabilizowanie waluty dla przemysłu i rolnictwa polskiego, dostosowanie już do pracy w warunkach inflacyjnych, jednakże nie umiającego z tych warunków wyciągnąć dla siebie odpowiedn. korzyści, było związane z ciężkim kryzysem gospodarczym. Moment ten zbiegał się z momentem złagodzenia warunków socjalnych, dzięki dotychczasowej polityce Państwa, co pozwoliło do pewnego stopnia na odwrócenie pojęć i zwrócenie tendencji w kierunku popierania produkcji we wszelkich formach. Można przytem powiedzieć, że rozmaite rządy zmieniające się w okresie od roku 1924 do 1926 na różnych podstawach opierały swoje programy polityki gospodarczej, wychodząc z odmiennych punktów wyjścia, zależnie od tego, czy za największe źródło dochodów w Państwie Polskiem uważać produkcję rolną, czyli też produkcję przemysłową. Stosownie do zmiany tych tendencji mieliśmy w Polsce okresy popierania produkcji rolnej, czemu towarzyszył wysoki poziom cen na produkty rolnicze oraz okresy intensywnego popierania produkcjonizmu w polityce przemysłowej. Obecnie dalsza ewolucja programów doprowadziła do poglądu, iż najbardziej aktywnym i mającym największą przyszłość przed sobą czynnikiem gospodarstwa jest przemysł i nieodłącznie związany z nim handel. Zwyciężyła również teza, że wobec znacznych możliwości rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego najważniejszym konsumentem jest rolnik, przeto od poziomu cen w rolnictwie i stanu produkcji zależy w najważniejszej mierze industrializacja Polski. Obydwie te tezy oznaczają zrównoważenie programu polityki handlowej, jaki obecnie jest w Polsce realizowany.

Rozpiętość cen między towarami przemysłowymi a rolnymi utrzymywana przez pierwszych 7 lat egzystencji Państwa na mniej więcej jednakowym poziomie w ciągu 3 lat ostatnich przesunęła się na niekorzyść rolnictwa, co szczególnie silny wyraz znalazło w 1928 r. po wprowadzeniu ceł wywozowych

na zboże. Odbiło się to ujemnie na pojemności rynku wewnętrznego, jednakże należy to uważać za zjawisko o charakterze przejściowym jednorocznym, które już w najbliższych latach zostanie w skutkach swoich złagodzone przez nagromadzenie większych zapasów zbóż i zliberalizowanie polityki zbożowej. W dziedzinie polityki handlowej, usiłowania odpowiednich resortów i sfer gospodarczych rozbiły się dość długo o pewne organiczne właściwości życia gospodarczego, nie zawsze prowadząc do najlepszych rezultatów.

Wadliwie skonstruowany system podatkowy przesuwa 70% ciężaru świadczeń publicznych na środowiska miejskie, które, jak wiadomo, stanowią około 30% ludności kraju, pozbawia przedsiębiorstwa handlowe części kapitału obrotowego, kwestja ta obecnie stanowi już dziś jedną z najważniejszych bolączek naszego gospodarstwa.

Wysoko rozwinięte ustawodawstwo ubezpieczeniowe ponad miarę gospodarczych możliwości finansowych przemysłu i handlu również ujemnie odbija się na produktywności warsztatów i powoduje w wielu wypadkach niekonkurencyjność towaru na rynkach światowych; jeśli dołączymy do tego fakt, że 1/2 zaledwie warsztatów przemysłowych zdołało przeprowadzić modernizację produkcji, że przeważnie warsztaty te pracują w sposób niewytrzymujący współczesnej kalkulacji handlowej — stworzymy sobie obraz położenia przemysłu w Polsce, przemysłu, który pozbawiony jest w tym stopniu dochodów, w jakim powinien nimi rozporządzać dla przetrwania w chwili obecnej i stworzenia sobie bazy na przyszłość. To też wyprowadzić z tej sytuacji w chwili obecnej przemysł i handel może przedewszystkiem wzmoczyć ruch inwestycyjny kapitałów, w pierwszym rzędzie zagranicznych. W tych warunkach nie mógł dość, szybko rozwijać się handel, stanowiący jedną z najważniejszych funkcji gospodarczych zarówno z punktu widzenia interesów przemysłu, jak i konsumenta. Przemysł polski był zmuszony do żądania wysokiej ochrony celnej, której mu rząd, idąc po linii najmniejszego oporu udzielił, z drugiej zaś strony do śrubowania cen na rynku wewnętrznym w drodze porozumień kartelowych itp., to z kolei spowodowało zanik naturalnych funkcji handlu. Stan ten nie mógł się nie odbić szkodliwie na polityce handlu zewnętrznego, związanej integralnie ze stanem rynku wewnętrznego i stanowiącej jedną z najpoważniejszych funkcji tego rynku.

W ciągu pierwszego 10-lecia Polska zawierała traktaty handlowe i nawigacyjne, prowizorja traktatowe z następującymi państwami: Afganistan, Anglja, Austria, Belgja, Bułgarja, Chiny, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Grecja, Holandja, Islandja, Japonja, Jugosławja, Luksemburg, Łotwa, Norwegja, Persja, Rumunja, Stany Zjednoczone A. P., Szwajcarja, Szwecja, Turcja, Węgry, Włochy.

Już pierwszy rzut oka na spis powyższych państw, oraz zestawienie ich z kierunkami handlu zagranicznego Polski nasuwa na myśl, że większość tych traktatów ma raczej znaczenie na dalszą metę.

Proces różniczkowania się rynków odbiorczych i rynków zakupów w stosunku do Polski odbywa się niezmiernie wolno, przyczem na powolność tego tempa wpływa bezpośrednio stan produkcji i rynku we-

wnętrznego. Kwestja uregulowania stosunków traktatowych z dwoma największymi naszymi gospodarczymi kontrahentami, z dwoma najważniejszymi rynkami odbiorczymi, jak Niemcy i Rosja, pozostaje w dalszym ciągu otwarta ze względów natury politycznej. Moment dzisiejszy zdawałby się wskazywać na bliższą możliwość dojścia do porozumienia traktatowego z Rosją, niż z Niemcami, co w pewnym stopniu mogłoby mieć dodatni wpływ na kształtowanie się wywozu przemysłowego z Polski, będącego ostatnio najważniejszym postulatem gospodarczym z punktu widzenia równowagi naszego bilansu handlowego, a co za tem idzie i płatniczego.

Omawiając krótko wyniki handlu zagranicznego Polski za ostatnie 10 lat można stwierdzić, że do roku 1925-go szedł on po linii najmniejszego oporu, wykorzystując konjunkturę inflacyjną, stanowiąc jednocześnie wyraz wzmoczonej powojennej potrzeby importu towarów do zniszczonego kraju. Stąd pochodzi pasywność bilansu handlowego w tym okresie.

Od roku 1925 do 1927 bilans handlowy Polski miał wyraźną tendencję dodatnią, co można uważać na dłuższym odcinku czasu za naturalną reakcję gospodarczą po okresie passywności, związaną z brakiem napływu kapitału zagranicznego do Polski. Rok 1927 kiedy w związku z ustabilizowaniem się stosunków politycznych kapitał zagraniczny począł napływać do Polski, odwróciła się sytuacja, co spowodowało nowy okres passywności bilansu, wywołanej w największej mierze potrzebami inwestycyjnymi przemysłu i rolnictwa, i zaspakajaniem tych potrzeb napływem kapitału zagranicznego, realizowanym w towarze.

Reasumując wyniki polityki handlowej Polski w ciągu pierwszych lat dziesięciu musimy dojść do wniosku, że aczkolwiek cały szereg najistotniejszych kwestyj gospodarczych nie znalazł jeszcze pomyslnego rozwiązania, jednakże w dziedzinie rozwoju i jego dynamiki dokonał się cały szereg zmian pomyslnych, wywołanych przez objawy zdrowej prężności gospodarczej społeczeństwa polskiego. Uporządkowano najważniejsze dziedziny ustawodawstwa handlowego, ustawodawstwa pracy — przeprowadzono gruntowne badania nad życiem gospodarczym w kraju, co w znacznej mierze pozwoliło na skonstruowanie rzeczowego programu gospodarczego.

Rzeczą najważniejszą jaka w tym okresie została dokonana, jest niewątpliwie przełom, jaki miał miejsce w psychice gospodarczej narodu, który można nazwać uświadomieniem w kierunku doceniania znaczenia produkcji i obrotu dla spraw życia społecznego i politycznego.

Jednym z niewątpliwych przejawów tego nastawienia psychiki narodowej jest Powszechna Wystawa Krajowa, gdzie ma się dokonać nietylko rewja już spełnionych wysiłków i już osiągniętych rezultatów gospodarczej pracy narodu, ale gdzie również ma powstać cały szereg nowych kontaktów między gospodarczą Polską a zagranicą, które z kolei mogą stać się źródłem wzmoczenia sił gospodarczych kraju.

Tadeusz Nowacki.

(Warszawa).

Handel włókienniczy Łodzi

czynnikiem rozwoju okręgu łódzkiego

Imponujący rozwój i rozkwit przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim pozostaje w ścisłym związku z rozwojem handlu włókienniczego, który w stosunkach przedwojennych bardzo poważną odgrywał rolę. Nie można chyba wyobrazić sobie produkcji włókienniczej, która zaledwie 10 proc. swych wyrobów pozostawiała w kraju, a 90 proc. eksportowała poza granice Królestwa Kongresowego, nie można uprzytomnić sobie ciągłego rozwoju tej produkcji bez odpowiednio do jej potrzeb przystosowanego, niesłychanie elastycznego aparatu kupieckiego.

Tenenbaum w swym „Bilansie Handlowym Królestwa Kongresowego” stwierdza, że nadwyżka produkcji włókienniczej wyrażała się olbrzymią kwotą 200 milionów rubli rocznie. Do uplasowania tak olbrzymich ilości wyprodukowanych towarów, konieczny był zdolny kupiec, jako czynnik produkcję uzupełniający.

W okresie przedwojennym o dwóch można mówić rodzajach kupców włókienniczych: kupców w dosłownym tego wyrazu znaczeniu, którzy kupowali na własny rachunek i komiwojażerów. To byli pionierzy przemysłu łódzkiego, których zdolności przemysł kupował i z których pomocy finansowej korzystał. Ta współpraca dała doskonałe rezultaty: przemysł łódzki szedł coraz głębiej na rynek rosyjski, opanowując go w dużej mierze dzięki niezwykle wysoko postawionemu aparatowi rozdzielczemu, jaki do dyspozycji jego stawał łódzki kupiec. Ten imponujący rozwój przemysłu sprecyzował przez wysłanej specjalnie w końcu 19 stulecia do Polski rosyjskiej komisji ankietowej, pisząc w swym raporcie, że każda wiorsta kolei w Rosji, to jeden warsztat tkacki w Łodzi.

Wojna przerwała ten imponujący rozwój. Produkcja przemysłu włókienniczego pod butem okupanta zamarła, a wraz z nią handel włókienniczy. Życie ekonomiczne pod okupacją stało się karykaturą, którą stał się też i handel, koncentrując się na wąskim odcinku „szmuglu”. Szmugiel manufaktury był jedynym bodaj systemem operacji handlowych, gdy życie ograniczone zostało siecią zakazów i nakazów. Elastyczność handlu łódzkiego uwydatnia się nawet w tym okresie: handel włókienniczy tworzy w położonym o półtorej godziny jazdy koleją Piotrkowie, znajdującym się pod okupacją austriacką olbrzymie centrum manufaktury szmuglowanej, skąd towary szły na całą Austrię.

W okresie powojennym ujawniło się szalone spustoszenie, dokonane w okręgu łódzkim przez okupantów, którzy wywieźli z fabryk 1300 klm pasów skórzanych, ponad 1000 tonn motorów elektrycznych, przeszło 1000 tonn miedzi, wyłamanej z maszyn, kilkadziesiąt milionów metrów tkanin wełnianych i bawełnianych, kilkadziesiąt milionów tonn surowców dla przemysłu, chemikalii i przędzy. Wartość tych materiałów wynosiła 175 milionów dolarów. Należności przemysłu łódzkiego u kupców rosyjskich, sumy złożone w bankach rosyjskich, należności u rządu

rosyjskiego oraz rosyjskie papiery wartościowe spowodowały dla Łodzi straty około 50 milionów dolarów. Tak więc przemysł łódzki stracił kapitały obrotowe i maszyny wartości 2 miliardów złotych. Do dnia dzisiejszego Łódź nie otrzymała z tego tytułu ani grosza odszkodowania.

Nic więc dziwnego, że wobec spustoszenia powojennego przemysł włókienniczy uruchamiał się powoli, ruszał etapami. W tym okresie szybkiej odbudowie przemysłu sprzyjała niezamordowana inicjatywa handlu, energia, który finansował przemysł, zawierając spółki lub umowy pomiędzy przemysłem, a kupiectwem. Prócz tej formy pomocy dla przemysłu w postaci stałej, handel współdziałał z przemysłem w formie dorywczej: kupiec skutecznie zakupy towarów płacąc zań zgóry.

Ten stan rzeczy trwał i przez okres inflacji:

Silna zależność przemysłu i handlu włókienniczego istnieje i obecnie, to wzajemne zamięszanie się interesów jest niejako objawem samoobrony na tle niedostatecznych środków obrotowych. Wykładnikiem tych stosunków jest forma wyłącznych sprzedaży na specjalne artykuły: większa fabryka włókiennicza, wyrabiająca szereg artykułów — oddaje sprzedaż artykułów kilku odbiorcom.

Te zmiany strukturalne handlu włókienniczego po wojnie dokonały się nie odrazu, ale w tempie, świadczącym aż nadto wymownie o zdolnościach przystosowawczych handlu włókienniczego, który przystosować się musiał do zupełnie zmienionych, na skutek oderwania się olbrzymiego rynku rosyjskiego, nowych warunków w powojennej Polsce. Handel włókienniczy musiał po wojnie „przebudować front”, który przed wojną skierowany był na wschód. Obecnie handel włókienniczy spoglądać musi ku zachodowi i na tych rynkach natknął się w okresie pierwszych lat istnienia niepodległej Polski na silnego przeciwnika, który był panem tego rynku od dziesiątków lat, który znał gusta tego rynku, jego upodobania handlowe i zwyczaje. Trudności, jakie przemysł włókienniczy miał w pierwszych latach wojny w walce o zdobycie rynku wewnętrznego dla swych wyrobów, zostały w dużej mierze opanowane dzięki współdziałaniu handlu. Przemysł łódzki potrafił nastawić swą produkcję na potrzeby b. dzielnicy pruskiej i austriackiej, produkując wysokie gatunki towarów, a w akcji tej kupiectwo nie szczędziło swych wskazań i rad. Zdobycie rynku krajowego w dużej mierze pozostaje w związku z inicjatywą kupiectwa. Handel włókienniczy weszł w okres powojenny, w okres nowych stosunków i starał się wyzyskać swe stosunki przedwojenne na rynkach zagranicznych, realizując już w pierwszych latach istnienia Państwa eksport do Rumunii i Litwy via Gdańsk.

Poczynaniom eksportowemu kupiectwa na większą skalę stoją na przeszkodzie poważne braki organizacyjne, wynikające z dotychczasowego stosunku społeczeństwa i Rządu do handlu w Polsce oraz brak środków materialnych i kredytowych. Z chwilą jed-

nak, gdy przeszkody te zostały usunięte, handel eksportowy szybko się rozwinie, przyczyniając się do wzmocnienia roli kupca włókienniczego.

Na zakończenie niechaj nam będzie wolno przytoczyć opinię wyrażoną o roli handlu włókienniczego przez wybitnego znawcę stosunków gospodarczych okręgu łódzkiego, długoletniego naczelnika wydziału przemysłowego w Urzędzie Wojewódzkim, powołanego ostatnio na stanowisko dyrektora Izby Przemysłowo-handlowej w Łodzi, inż. Karola Bajera, który w monografii swej „Zarys uprzemysłowienia województwa łódzkiego”, mówi:

„Omawiając ekspansję przemysłu włókienniczego w odrodzonej Rzplitej Polskiej i to zarówno w dziale eksportu, jak i w stosunku do rynku wewnętrznego należy z uznaniem podkreślić zasługi w tym kierunku kupiectwa. Kupiec łódzki swoją rzutkością i przedsiębiorczością wiele w tym kierunku zdziałał. Dotarł on do najdalszych zakątków w kraju, zdobywając dla Łodzi w okresie powojennym rynek wewnętrzny, naogół biorąc nieobeznany z łódzkimi wy-

robami, niemający do nich zaufania. Obecnie manufaktura łódzka znana jest w całym kraju oraz zagranicą w krajach, do których Łódź przed wojną przeważnie nie wysyłała swych towarów. A przecież trudności w dziale eksportu ze względu na międzynarodową konkurencję, która nie uchyla się przed dumpingiem, nie są małe”.

Opinia inż. Karola Bajera precyzuje krótko to, co było przedmiotem mniejszych rozważań. W świetle faktów i konkretnych przykładów rola kupiectwa włókienniczego nabiera szczególnego znaczenia, jako twórczego czynnika zespolonego nierozzerwalnie z produkcją wielkiego okręgu przemysłowego. Handel włókienniczy przeżywa obecnie swe ciężkie dni kryzysu. Kryzys ten pozostaje w związku z ogólnymi koniunkturami gospodarczymi, a po części tkwi w układzie stosunków, panujących na rynku. Całkowita sanacja tych stosunków stanie się zaczątkiem nowego okresu w historii włókiennictwa łódzkiego.

Mercator.

Przedsiębiorstwa handlowe w woj. łódzkim

Mieczysław Brysz

Zródłem dla badań nad ilością i charakterem przedsiębiorstw służą zwykle periodyczne spisy przedsiębiorstw oraz bieżąca statystyka przemysłowa.

Spisy przedsiębiorstw uskutecznią się najczęściej łącznie z powszechnymi spisami ludności. Pierwszy Powszechny Spis Rz. P. z r. 1921 nie obejmował jednak przedsiębiorstw. W pewnej mierze lukę tę miał zapełnić jednocześnie przeprowadzony spis zawodowy (celowo oparty głównie na t. zw. zawodzie obiektywnym^{*)}). Z natury rzeczy nie mógł on dać odpowiedzi na szereg istotnych kwestyj dla statystyki przedsiębiorstw. Ponadto od r. 1921 zaszły w życiu gospodarczym Polski tak głębokie zmiany, że opieranie się dziś na wynikach z r. 1921 nie ma żadnych realnych podstaw.

Systematyczna roczna statystyka przemysłowa wprowadzona została przez Gł. Urząd Stat., poczynając od r. 1927. Zakrojona na szeroką skalę, zajmuje się charakterem i formą przedsiębiorstw, produkcją, zapasami, zużyciem surowców i wyposażeniem technicznym. Dotyczy jednak tylko przedsiębiorstw przemysłowych (wykupujących świadectwa przemysłowe od I—VII kategorii wł., ewent. zatrudniających więcej niż 5 robotników). Dla przedsiębiorstw handlowych nie prowadzi Gł. Urząd Stat. najskromniejszej choćby statystyki.

Dla zbadania interesującej nas sprawy przedsiębiorstw handlowych musimy sięgnąć do statystyki niescentralizowanej. Napotykamy tu dwa źródła: statystykę rejestrów handlowych i statystykę świadectw przemysłowych, prowadzoną przez Departament Podatków i Opłat Min. Skarbu.

^{*)} Wynikami spisu zawodowego zajmowaliśmy się na łamach „Głosu Kupiectwa” w artykule p. t. „Struktura zawodowa łódzkiego handlu”.

Statystykę rejestrów handlowych należy pominąć w zupełności, gdyż wobec różnic w przepisach dotyczących wpisów do rejestrów w poszczególnych dzielnicach, wobec różnej sprawności sądów, wobec tego wreszcie, że w rejestrach figuruje znaczna liczba przedsiębiorstw faktycznie już nie istniejących—nie przedstawia ona żadnej wartości^{**}). Poza to pewną trudność przedstawia oddzielenie przedsiębiorstw handlowych od przemysłowych, wobec jednak przytoczonych zastrzeżeń — byłby to już wysiłek zupełnie niepotrzebny.

Oblitszy i bardziej wartościowy materiał statystyczny stanowią zestawienia świadectw przemysłowych. Oczywiście nie mogą one zastąpić statystyki przedsiębiorstw. Zróżniczkowanie świadectw według kategorii odpowiada co najwyżej potrzebom skarbowym, a nie wymaganiom współczesnej nauki statystyki. Statystyka świadectw nie jest zgrupowana według działów, gałęzi i rodzajów branż; nie dzieli przedsiębiorstw według stopnia zatrudnienia personelu. Tem niemniej statystyka świadectw handlowych jest jedynym zastępczym materiałem statystycznym, którym obecnie dysponujemy. Wartość statystyki świadectw handlowych jest tem większa, że ma ona charakter bieżący. Możemy badać stan coroczny i ustalać tendencje rozwojowe. Niestety statystyka świadectw publikowana jest z dużym opóźnieniem. Dotąd ogłoszono zestawienie zaledwie po r. 1926. Liczby za r. 1927, które mi się drugostronnie posiłkujemy, nie były dotąd ogłaszane.

^{**}) W Nr. 10 z r. 1929 „Przemysłu i Handlu” podano w artykule „Upadłości w r. 1928” liczbę wszystkich przedsiębiorstw czynnych w dn. 1. XII. 1928 według rejestrów handlowych na ca. 178 tys. (w tem ca. 132 tys. firm pojedynczych). Liczba ta jest całkowicie iluzoryczna.

Ilość świadectw przemysłowych wszystkich rodzajów (przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, zajęć przemysłowych, handlu jarmarcznego i kart rejestracyjnych) wykupionych w Polsce (bez Śląska) w r. 1927 wynosiła w liczbach okrągłych: 582,7 tys. świadectw rocznych oraz 62,3 świadectw półrocznych (dla przedsiębiorstw sezonowych i rozpoczynających swą działalność nie wcześniej niż 1-go lipca) ***).

Badanie poszczególnych rodzajów świadectw mogłoby być z różnych względów pożyteczne. Ułatwiłoby nawet analizę interesujących nas tu wyłącznie świadectw handlowych. Badanie takie przerosłoby jednak ramy artykułu i dlatego poprzestaniemy tylko na rozpatrywaniu świadectw handlowych.

W r. 1927 ogólna liczba świadectw handlowych w Polsce (bez Śląska) i ich struktura wewnętrzna przedstawiała się następująco: (nie uwzględniając świadectw półrocznych ****)

Tablica I

w tys. świadectw.

Ogółem wszystkie kategorie	391,3
Kategoria I	1,0
" II	27,3
" III	182,7
" IV	170,5
" V-a	1,3
" V-b	8,4

Zaznaczamy, że pewna ilość przedsiębiorstw handlowych nie jest objęta świadectwami handlowymi w myśl ustawy o podatku przemysłowym: przedsiębiorstwa przemysłowe mają prawo nie wykupować oddzielnych świadectw handlowych: 1) dla zakładów hurtowej sprzedaży własnej produkcji, utrzymywanych w siedzibie przedsiębiorstwa i dla jednego zakładu hurtowego poza jego siedzibą (jeśli jest to jedyny zakład poza siedzibą) i 2) dla detalicznej i drobnej sprzedaży własnych wyrobów, dokonywanych w lokalu przedsiębiorstwa przemysłowego.

W dalszym ciągu nie będziemy brali świadectw kat. Va i Vb (handel rozwożny i obnośny) pod uwagę, ze względu na ich odmienny charakter.

Ustosunkowanie się świadectw handlowych pierwszych czterech kategorii w r. 1927 w liczbach procentowych jest następujące:

Tablica II.

Kategoria I	0,3
" II	7,2
" III	47,8
" IV	44,6
Razem cztery kategorie	100,0

***) Liczby te nie obejmują wydziału skarbowego woj. śląskiego. Wobec autonomii skarbowej Śląska, statystyka podatkowa wyodrębnia dane dla Śląska w oddzielnym zestawieniu. Dane te są jednak później znacznie mniej zróżniczkowane (zwłaszcza dla r. 1924) niż dla całej Polski, tak iż nie moglibyśmy w dalszym ciągu tego artykułu z nich korzystać. Zrezygnowaliśmy przeto zupełnie z uwzględniania liczb dla Śląska. Zdajemy sobie jednak sprawę z niekompletności naszego materiału badawczego. Wobec organicznego związania Śląska z resztą Polski w jedną całość gospodarczą należałoby operować materiałem dla całej Polski.

****) Zdecydowaliśmy się na odrzucenie świadectw półrocznych ze względu na tkwiący w nich czynnik sezonowości.

Nie trzeba podkreślać olbrzymiej ilościowej przewagi przedsiębiorstw drobnych (kat. IV i III), które stanowią razem 92,4% ogółu świadectw nad handlem średnim (kat. III) i wielkim (kat. I), (łącznie zaledwie 7,5% ogółu świadectw). Wyszumowanie jednak na podstawie liczb tych bezapelacyjnego wniosku o silnej czy nadmiernej decentralizacji polskiego handlu, o małej roli przedsiębiorstw większych — byłoby przedwczesne. Do wygłoszenia takiego sądu uprawniałyby nas dopiero dokładne dane o rozmiarach tych przedsiębiorstw, o wielkości obrotu, zatrudnionego personelu i t. d. Naogół, jak wspomnieliśmy na wstępie, brak nam takiego materiału. W jednym z najbliższych artykułów postaramy się, opierając się na statystyce podatku obrotowego, choćby częściowo to podstawowe zagadnienie oświetlić.

Ciekawą jest tendencja rozwojowa świadectw handlowych poszczególnych kategorii w okresie ostatnich czterech lat, na które dysponujemy odpowiednią statystyką:

Tablica III.

w tys. świadectw:

Rodzaj świadectwa	1924	1925	1926	1927
Kategoria I	3,2	1,5	0,9	1,0
" II	41,7	33,8	25,5	27,3
" III	197,7	179,0	172,6	182,7
" IV	123,3	147,2	151,7	170,5
Razem cztery kategorie	366,0	361,5	350,7	381,6

Przyjmując rok 1924 = 100, otrzymamy następujące wskazówki:

Tablica IV.

Rodzaj świadectwa	1924	1925	1926	1927
Kategoria I	100,0	48,8	28,3	31,7
" II	100,0	80,9	61,1	65,4
" III	100,0	90,3	87,3	92,4
" IV	100,0	119,5	122,8	138,2
Razem cztery kategorie	100,0	98,8	95,8	104,3

Kryzys poinflacyjny i sanacja życia gospodarczego w latach 1924 i 1925 niewątpliwie przyczyniły się do zlikwidowania pewnej ilości przedsiębiorstw: jak widzimy z tablicy IV wskaźnik świadectw ogółem obniżył się w r. 1925 do 98,8, w r. 1926 — do 95,8. W r. 1927 wskaźnik (104,3) przekroczył poziom z roku 1924.

Uderzającą jest jednak inna wyraźna tendencja: zmniejszania się w trzyleciu 1924—26 świadectw kategorii wyższych (do III-ej włącznie) a wzrostu najniższej IV-ej. Kat. Ia maleje najsilniej, kat. IIa i IIIa słabiej. Rok 1927 przynosi zmianę tej tendencji, tylko świadectwa kat. IV-ej nadal rosły, czem przyczyniają się głównie do wzrostu ogólnej liczby świadectw.

Trudno się do omawianego zjawiska ustosunkować. Ogromne zwiększenie się ilości świadectw kategorii IV-ej należy prawdopodobnie w pewnej mierze położyć na karb dokładniejszej lustracji przedsiębiorstw ze strony władz skarbowych. Ta sama przyczyna odgrywa również pewną, choć mniejszą rolę, przy świadectwach wyższych kategorii. Pewien wpływ miały ulgi, przyznane w r. 1926 niektórym

rym rodzajom przedsiębiorstw, które zamiast świadectw kategorii II-ej wykupywały świadectwa kategorii III-ej. Zastrzeżenia te czynią omawianą tendencję do pewnego stopnia fikcyjną, mimo nich jest ona jednakże w wielkiej mierze i faktyczną.

Niemożliwym jest dalej ustalenie, czy zmniejszenie się ilości świadectw kategorii wyższych następowało wskutek zwykłego likwidowania się przedsiębiorstw, wskutek fuzji, czy też wskutek zmniejszenia rozmiarów i przeniesienia się do niższej kategorii. Statystyka świadectw nie informuje nas o ilości przybywających co roku nowych przedsiębiorstw. Tak więc, wobec braku podstawowych wiadomości, wyrokowanie w sprawie tendencji rozwojowych handlu wyłącznie na podstawie naszych liczb jest niezmierznie utrudnione.

Niewątpliwie jednak w zjawiskach trzylecia 1924—1926 znalazła swój wyraz silna pauperyzacja handlu w tym okresie, która przyczyniła się do gospodarczo niezdrowej decentralizacji handlu.

Zatrzymaliśmy się nieco szerzej niż miejsce zezwala nad kwestją przedsiębiorstw handlowych w Polsce wogóle, gdyż na tle tych uwag statystyka świadectw handlowych w województwie łódzkim będzie się przedstawiała jaśniej i zrozumialej.

Poniższa tablica zawiera w kolumnie I-ej liczby absolutne świadectw handlowych pierwszych czterech kategorii w roku 1927 (znowu bez świadectw półrocznych), w kolumnie II-ej liczby względne świadectw woj. łódzkiego w stosunku do świadectw całej Polski.

Tablica V.

Świadectwa handlowe w woj. łódzkim w roku 1927.

Rodzaj świadectwa	w liczb. abs.	w proc. ogółu świad. Polski
Kategoria I	77	7,5
" II	2830	10,4
" III	17135	9,4
" IV	18792	11,0
Razem cztery kategorie	38834	10,2

Jak widzimy, zgorą 10% wszystkich przedsiębiorstw handlowych Polski ma swą siedzibę w woj. łódzkim. W ramach poszczególnych kategorii istnieją jednak pewne niewielkie odchylenia. Kategoria IV-ta (11,0%) przerasta przeciętną najsilniej; również i przedsiębiorstwa kategorii II-ej (10,4%) silniej są reprezentowane w woj. łódzkim, niż w całej Polsce. Natomiast kategoria III-a (9,4%), a głównie I-a (7,5%) odbiegają znacznie in minus od przeciętnej.

Brak pełnej analogii w strukturze wewnętrznej przedsiębiorstw handlow. w woj. łódzkim i w całej Polsce oświetlony zostaje również przez porównanie procentowego stosunku poszczególnych kategorii świadectw w całej Polsce (tablica II) i w woj. łódzkim (tablica poniższa):

Tablica VI.

Świadectwa handlowe w woj. łódzkim w roku 1927.

Rodzaj świadectwa	% %
Kategoria I	0,2
" II	7,3
" III	44,2
" IV	48,3
Razem cztery kategorie	100,0

Nasilenie kategorii I-ej i III-ej jest w woj. łódzkim mniejsze, kategorii zaś II-ej i IV-ej — większe, niż w całej Polsce.

Omawiane wyżej tendencje rozwojowe ilości świadectw handlowych i ich przegrupowanie w czteroletnim okresie 1924—1927 istnieją również i w woj. łódzkim, jak wykazują poniższe tablice liczb absolutnych (tablica VII) i względnych (tablica VIII).

Tablica VII.

Świadectwa handlowe w woj. łódzkim w okresie 1924—1927.

Rodzaj świadectwa	Liczby absolutne			
	1924	1925	1926	1927
Kategoria I	226	137	71	77
" II	4683	6042	2448	2830
" III	21229	15600	15992	17135
" IV	14782	16477	17300	18792
Razem cztery kategorie	40920	38256	35811	38834

Tablica VIII.

Świadectwa handlowe w woj. łódzkim w okresie 1924—1927.

Rodzaj świadectwa	Wskaźniki			
	1924	1925	1926	1927
Kategoria I	100,0	60,6	31,4	34,1
" II	100,0	129,0	52,3	60,4
" III	100,0	73,5	75,3	80,6
" IV	100,0	111,5	117,7	127,2
Razem cztery kategorie	100,0	93,5	87,5	94,9

Zanik przedsiębiorstw handlowych w latach 1924—1926 następował jednak w woj. łódzkim szybciej, niż w całej Polsce. Wskaźnik ogółu przedsiębiorstw wyraża się w woj. łódzkim dla r. 1925 i 1926 liczbami 93,5 i 87,5, gdy w Polsce (tablica IV) odpowiednio: 98,8 i 95,8. Rok 1927 przynosi również i w woj. łódzkim załamanie się tej tendencji, wskaźnik ogólny świadectw nie osiąga jednak jeszcze swego poziomu z r. 1924, wynosząc 94,9.

W poszczególnych kategoriach naogół znajdujemy w woj. łódzkim analogiczny do całej Polski kierunek wahań. Tempo wahań wprawdzie jest różne: w kategorii IV-ej wzrost świadectw w woj. łódzkim, acz również stały, jest jednak słabszy, niż w całej Polsce. Spadek w kategorii I-ej jest w woj. łódzkim słabszy, w kat. III-ej — silniejszy, niż w całej Polsce. Natomiast w kat. II-ej mamy w woj. łódzkim zjawisko wyjątkowe: r. 1925 przynosi wzrost ilości świadectw, wskaźnik ze 100,0 podnosi się do 129,0, by ulec wprawdzie w r. 1926 gwałtownemu załamaniu i spaść do 52,3. Na podstawie statystyki świadectw nie potrafimy tego faktu wyjaśnić.

Krótki ten artykuł nie ma pretensji w najmniejszym stopniu do wyczerpującej analizy statystyki świadectw handlowych. Na pierwszy rzut oka ujawnia się konieczność dokładniejszego zbadania tych zagadnień. Powrócimy też do nich niebawem.

Postulaty podatkowe handlu eksportowego

Zagadnienie organizacji eksportu było u nas dotychczas traktowane dość jednostronnie. Redukowano je właściwie do dwóch zasadniczych czynników (i ich pochodnych): towarów wywozowych oraz rynków zbytu. Niemal zupełnie natomiast pomijany był trzeci równie bodaj zasadniczy czynnik wywozu — aparat eksportowy. Kwestja, kto wywozi nasze artykuły eksportowe, nie stanowiła doniedawna przedmiotu większego zainteresowania ze strony kierowników i budowniczych naszej polityki handlu zagranicznego. Kwestję tę dopiero postawił i przystąpił do jej rozwiązywania Państwowy Instytut Eksportowy.

Tymczasem kwestja ta jest w naszych warunkach szczególnie ważną i wymaga przeprowadzenia specjalnych badań. Wiadomo bowiem, że nasz handel eksportowy w ogromnej swej większości bynajmniej nie jest realizowany przez czynnik w normalnych warunkach najbardziej do tego powołany, to jest przez kupca. Rolę eksportera pełni u nas bądź bezpośrednio przemysłowiec, bądź też aparat handlowy państw importujących nasze towary. Wiele przyczyn złożyło się na wytworzenie takiego stanu rzeczy. Szereg z nich ujawnił już Państwowy Instytut Eksportowy i niejedne były już przedmiotem rozważań na łamach „Komunikatu”: niniejsze uwagi poświęcone będą jednej z najważniejszych okoliczności, które wpływają na zaznaczone wyżej kształtowanie się naszego aparatu eksportowego, mianowicie — obciążeniu podatkowemu handlu eksportującego.

Daniną, która tak niekorzystnie oddziaływała na konstrukcję tej gałęzi handlu, jest podatek obrotowy, wywierający zresztą równie niekorzystny wpływ na całość naszej organizacji handlowej.

Przedewszystkiem podatek ten, pobierany u nas we wszystkich fazach obrotu towarowego, stanowi element bardzo poważnie podrażający nasze pośrednictwo handlowe. Jest to obok wysokich kosztów kredytu niewątpliwie najgłośniejszy czynnik rozpięcia cen w poszczególnych fazach obrotu handlowego. W tych warunkach szczególnie ułatwioną konkurencję ma obcy aparat kupiecki, nieobarczony dwoma wymienionymi, tak dotkliwie u nas, ciężarami. Jest to tem ważniejsze, że u głównych naszych sąsiadów handel kupiecki znajduje się w szczególnie uprzewilejowanych warunkach pod względem obciążenia podatkiem obrotowym, korzystając równocześnie z bardzo poważnej marży stopy dyskontowej, no i dysponując znacznymi własnymi zasobami kapitałowymi.

Z powyższych względów zrozumiałem jest, że pośrednictwo kupca polskiego w eksporcie, jako zbyt drogie, ustępuje z natury rzeczy bądź wywozowi t. zw. bezpośredniemu, t. j. dokonywanemu przez przemysł, bądź wywozowi pasywnemu, t. j. dokonywanemu przez obcych pośredników handlowych. To zasadnicze zagadnienie może być rozwiązane jedynie na drodze gruntownej reformy podatku obrotowego w tym kierunku, w jakim jest on już zreformowany i w dalszym ciągu reformowany u naszych głównych sąsiadów zachodnich. Należy zaś zaznaczyć, iż są już dzisiaj zupełnie konkretne fakty dokonywania skutecznych pod względem konkurencyjnym transakcyj zakupu i sprzedaży na naszym wewnętrznym rynku

przez obce przedsiębiorstwa handlowe, mające swą siedzibę poza granicami Polski, nawet poza Gdańskiem. Istnieją wszakże dyspozycje ustawy o państwowym podatku obrotowym, które w sposób wysoce szkodliwy oddziaływiają na organizację naszego eksportu, a które mogą być z powodzeniem usunięte bez dalej idącej reformy tego podatku. Chodzi tu mianowicie o kwestję bezpośredniego obciążenia podatkiem obrotowym naszego wywozu surowcowego. Według obowiązującej dziś ustawy o państwowym podatku przemysłowym wolny jest od tego podatku jedynie wywóz artykułów gotowych i półfabrykatów, a także obrót uszlachetniający czynny.

Niewątpliwie słusznym jest stwarzanie takich warunków, które oddziaływać powinny na uszlachetnianie wywozu i podnoszenie jego wartości przez sprzedaż zagranicznym odbiorcom towarów jak najbardziej wykończonych. Zachodzi jednak pytanie, czy polityka podatkowa jest właściwym środkiem oddziaływania na kształtowanie się eksportu w wymieniony sposób. Kilkuletnia bowiem praktyka stosowania przytoczonego wyżej przepisu wykazała, że nie wpływa on w niczem na charakter naszego wywozu; który dzisiaj i przez stosunkowo dłuższy jeszcze czas będzie musiał być w znacznym stopniu surowcowym dla przyczyn, o jakich trudno mówić w niniejszym artykule; natomiast w sposób bezspornie szkodliwy przyczynia się ten przepis do coraz powszechniejszego ugruntowania się pasywności naszego eksportu.

Sprawa jest bardzo prosta. Ponieważ wywóz surowcowy podlega w Polsce opodatkowaniu (poza surowcami pochodzenia górniczego, gospodarstwa leśnego i kilkoma innymi), odbiorcy zagraniczni tych surowców dokonywują ich skupu na miejscu, u nas w kraju przez własnych agentów, stanowiących czynnik niemożliwy praktycznie do chwycenia podatkowego, ponadto, a w znacznym stopniu uprzywilejowany podatkowo w naszych traktatach handlowych. Uzyskiwana w ten sposób marża cen, odpowiadająca wysokości naszego obciążenia podatkiem obrotowym, stanowi zysk importera i element konkurencji w stosunku do naszego kupca eksportera. Dotyczy to zwłaszcza całego wywozu ziemiopłodów, przy których wspomniana marża jest szczególnie łatwa do osiągnięcia z tego względu, iż według naszej ustawy o podatku obrotowym producenci rolni są zwolnieni całkowicie od tegoż podatku.

Jak doniosłe są skutki przedstawionego stanu rzeczy, świadczy o tem fakt, iż cała gałąź handlu w zakresie eksportu ziemiopłodów, bardzo poważnie rozwinięta w b. dzielnicy zachodniej, znajduje się dzisiaj w stanie niemal zupełnego upadku i stopniowej likwidacji właśnie wskutek konkurencji agentów firm niemieckich, dokonywujących bezpośrednio skupu ziemiopłodów wśród naszych rolników. Praktyczne wyjście z tej sytuacji jest tylko jedno — zwolnienie definitywne całości naszego eksportu bez względu na to, czy obejmuje on surowce, czy fabrykaty.

Inną kwestją, która może być w zakresie podatku obrotowego przeprowadzona bez potrzeby reformowania go w sposób dalej idący, jest sprawa bonifikacji tego podatku przy wywozie. W ustawie dzisiaj

obowiązującej przewidziane jest udzielanie tego rodzaju bonifikacji w formie fakultatywnej wyłącznie dla przemysłu i jego organizacyj eksportowych. Z dyspozycji tej wynikaćby mogło, iż ustawodawcy chodziło o specjalne uprzywilejowanie przemysłu w pełnieniu tych funkcji, które przecież powinny stanowić naturalne zadania nie producenta lecz kupca.

Rozszerzenie tych bonifikacji na kupieckie przedsiębiorstwa eksportowe i faktyczne zrealizowanie odnośnego upoważnienia ministra skarbu wydaje się być nieodzownym jako czynnik, mogący wzmoczyć konkurencyjność naszego aparatu eksportowego.

Cały nasz system podatków bezpośrednich jest niestety tak skonstruowany, że w bardzo znacznym stopniu oddziałują w kierunku racjonalizacji, porządkowania i rozwoju naszego rodzimego aparatu handlowego.

To też jest rzeczą niewątpliwie ogólnopństwowego znaczenia podjęcie zdecydowanej akcji nad stopniem i kolejnym usuwaniem tych warunków, które utrwalaniu się stanu dotychczasowego sprzyjają. Wówczas dopiero będzie można stawiać kuliectwu naszemu realne żądania i wymagania modernizacji i koncentracji przedsiębiorstw oraz aktywnego udziału w rozwijaniu naszej ekspansji eksportowej. Wzmiankowana akcja jest tem pilniejsza, że prędzej lub później nastąpi zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, co wzmoczyć może konkurencję obcego aparatu kupieckiego tak dalece, iż opanowanie sytuacji w dziedzinie naszego handlu może napotkać na najdalej idące trudności, jeżeli zawczasu nie zostaną stworzone obiektywne warunki, sprzyjające rozwojowi rodzimego kupiectwa.
(Warszawa).

J. Jakubowski.

Polski przemysł bawełniany w świetle bilansów spółek akcyjnych

W piśmiennictwie naszym udziela się b mało miejsca sprawie prosperowania prywatnych przedsiębiorstw. Dowiadujemy się o tem zwykle wówczas, kiedy przedsiębiorstwa stają się niewypłacalne i na podstawie swoich bilansów, podawanych w niektórych organach prasy codziennej, zwracają się do sądów o ogłoszenie im nadzoru, albo upadłości.

Publiczne omawianie bilansów normalnie prosperujących przedsiębiorstw, badanie ich rozwoju wzgl. upadku na zasadzie porównania bilansów bieżących z ubiegłymi, wyciąganie wniosków o umiejętnym, albo nieodpowiednim kierownictwie u nas — poza nielicznymi wyjątkami — prawie że nie istnieje.

A jednak powinniśmy więcej uwagi poświęcać tej sprawie. Bilans to jest jakby fotografia roentgenowska: uwidacznia on stan wewnętrzny — istotę przedsiębiorstwa, jego zdrowie, lub niedomagania finansowe, nie licząc się wcale z zewnętrznym, powierzchownym wyglądem, może bardzo korzystnie się przedstawiającym, ale będącym cyłko złudą dla oka.

W miarę możności chcielibyśmy się przyczynić do tego, by sprawa analizy bilansów (oczywiście mamy na widoku wyłącznie bilanse naszych spółek akcyjnych) przestała być u nas całkowicie „terra incognita” i będzie nas cieszyło, jeżeli usiłowania nasze znajdą odpowiednie zrozumienie i poparcie.

Pierwszą naszą pracą poświęcimy rozważaniom ogólnym nad tym działem naszej wytwórczości włókienniczej, który nosi nazwę przemysłu bawełnianego.

Czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że podstawą do naszych badań są bilanse na dzień 31 grudnia 1927 r. z temi wyjątkami, kiedy rok operacyjny kończył się wcześniej, albo później, lub gdzie było nam wiadome, że po sporządzeniu bilansu nastąpiła faktyczna (nie przeliczeniowa) podwyżka kapitału akcyjnego. W tych nielicznych wypadkach, gdzie bilanse były sporządzone w złotych w złocie, albo frankach złotych przyrównaliśmy te waluty do złotych obiegowych. Nie mogliśmy uwzględnić przewalutowań bilansów na dzień 1 lipca 1928 r., gdyż nie wszy-

stkie firmy podały je dotychczas do wiadomości publicznej. Zresztą naogół przeliczenia te prawie że nie wpływają na układ stosunków w przedsiębiorstwach: odpowiednio podwyższone niektóre aktywa zwiększają w tym samym stopniu równorzędne pasywa.

Największy przemysł bawełniany, t. j. taki, który obejmuje przędzalnie i tkalnie razem wzgl. jeden z tych działów, skoncentrowany jest w poniżej podanych spółkach akcyjnych (w spisie naszym nie figurują te przedsiębiorstwa akcyjne, które znajdują się pod nadzorem sądowym, albo w stanie upadłości):

Nazwa przedsiębiorstwa i miejscowość	Kap. akc. w Złp.
K. Scheibler i L. Grohman, Łódź	40,200,000.—
I. K. Poznański, Łódź	25,000,000.—
Widzewska Manufakt. Bawełn., Łódź	25,000,000.—
Ludwik Geyer, Łódź	13,250,000.—
Żyrardowskie Zakłady, Żyrardów	11,340,000.—
N. Ejtingon i S-ka, Łódź	10,000,000.—
Krusche i Ender, Pabjanice	9,310,000.—
K. Steinert, Łódź	7,500,000.—
„Wola”, Warszawa	5,300,000.—
M. Silberstein, Łódź	5,000,000.—
E. Haebler, Łódź	4,000,000.—
Łódzka Fabryka Nici, Łódź	4,000,000.—
Józef Richter, Łódź	3,750,000.—
„Czenstochovienne”, Częstochowa	3,515,000.—
F. Eisenbraun, Łódź	3,500,000.—
Gampe i Albrech, Łódź	3,500,000.—
T. Steigert, Łódź	3,450,000.—
J. Kinderman, Łódź	3,000,000.—
Adam Osser, Łódź	3,000,000.—
Schlösserowskie T-wo, Ozorków	2,660,000.—
Karol T. Buhle, Łódź	2,520,000.—
K. Kröning i S-ka, Łódź	2,100,000.—
August Schmelzer, Myszków	2,000,000.—
Zgierska Manufaktura Bawełn, Zgierz	1,800,000.—
Lorentz i Krusche, Zgierz	1,600,000.—
B. Freidenberg, Łódź	1,200,000.—
Weiss i Poznański, Łódź	1,000,000.—
Bracia Zajbert, Łódź	1,000,000.—
Franciszek Ramisch, Łódź	750,000.—
	<hr/>
	Zł. 200,250,000.—

Przyjrzyjmy się bilansom tych spółek akcyjnych.

Każda z nich, jako istniejąca (z małymi wyjątkami) dziesiątki lat, posiada duże rezerwy pod postacią kapitałów zapasowych, rezerwowych i amortyzacyjnych. Niektóre z podanych zakładów włókienniczych mają nawet rezerwy przewyższające kapitał akcyjny. I tak np.:

w Schlösserowskim Tow. rezerwy stanowią ca. 250% kapit. zakład.

w Żyrardowie i u Ossera rezerwy stanowią ca. 130% kapit. zakład.

u Scheiblera i Grohmana rezerwy stanowią ca. 117% kapit. zakład.

u Krusche i Endera i Haeblera rezerwy stanowią ca. 100% kapit. zakład.

Naogół w omawianych przedsiębiorstwach rezerwy stanowią około 60% kapitałów zakładowych.

Kapitały własne (t. j. kapitały zakładowe plus rezerwy) uwidocznione są na stronie biernej (w pasywach) bilansu, jako zobowiązania przedsiębiorstwa względem jego współwłaścicieli.

Wszystkie wyszczególnione zakłady przemysłowe mają własne zabudowania fabryczne i maszyny w związku z czym jedną z najważniejszych pozycji, jaką znajdujemy po stronie czynnej bilansu każdej spółki akcyjnej przemysłu włókienniczego, jest wartość tych nieruchomości i maszyn.

Pozwolimy sobie na pewne uwagi ogólniejszej natury. Ideałem każdego przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego jest stworzenie takich warunków, by możliwym było wyłączenie swoim własnym kapitałem: wszystko powinno być nabywane za własne środki; wówczas w pasywach bilansu nie byłoby zupełnie pozycji „wierzyciele”. Oczywiście, że praktycznie jest to niemożliwe do przeprowadzenia: najzasobniejsza firma, rozrastając się, nie może być samowystarczająca i, udzielając kredytów swoim dłużnikom, musi sama korzystać z kredytów u swoich wierzycieli.

Nikogo więc nie powinna razić w pasywach bilansu pozycja zobowiązań; pozycja ta musi mieć tylko odpowiedni równoważnik w aktywach. W bilansie — ta po stronie czynnej, jak i biernej — rozróżniamy dwojaki rodzaj wartości: 1) nieruchomości i 2) płynne. Dążeniem kierownictwa każdego racjonalnie prowadzonego przedsiębiorstwa jest stworzenie takiego stanu, by kapitały własne (t. j. kapitały akcyjne, rezerwowe, zapasowe, amortyzacyjne i t. p.) przywyszały majątek unieruchomiony (t. j. wszelkiego rodzaju inwestycje), a zobowiązania krótkoterminowe, by były mniejsze od płynnych, t. zn. łatwościagalnych aktywów. O przedsiębiorstwie takim będzie można powiedzieć, że ma mocne podstawy finansowe, gdyż rozporządza własnym kapitałem obrotowym (kapitałem obrotowym nazywamy różnicę między kapitałem własnym, a majątkiem unieruchomionym).

Przyjrzyjmy się, jak wyglądają środki obrotowe w interesujących nas spółkach akcyjnych przemysłu bawełnianego.

W niektórych firmach stwierdzamy bardzo korzystne warunki. I tak: w firmie Adam Osser kapi-

tały własne (po dokonanych podziale zysku za rok 1927) stanowiąca ca. 180% majątku unieruchomionego, t. zn., że około 80% tego majątku należy do funduszy obrotowych.

W firmie K. Kröning kapitały własne stanowią ca. 145% inwestycji;

w firmie Scheibler i Grohman kapitały własne stanowią ca. 127% inwestycji;

w firmach L. Geyer, J. Kinderman i Schlösser, kapitały własne stanowią ca. 125% inwestycji.

Naogół w rozpatrywanych przez nas spółkach przemysłu bawełnianego stosunek kapitałów własnych do inwestycji jest, jak 107 : 100, czyli, że własny kapitał obrotowy stanowi około 7% majątku unieruchomionego.

W uwzględnieniu, że nasz przemysł włókienniczy odniósł podczas wojny kolosalne straty (p. inż. K. Bajer — dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi — w pracy swej pod tytułem „Zarys uprzedmiotowienia województwa łódzkiego z specjalnym uwzględnieniem przemysłu włókienniczego” szacując te straty na ca. 200 milionów dolarów), należy ogólny stan finansowy naszych największych przedsiębiorstw bawełnianych uważać za dobry. Nie trzeba zapominać, że owe 7% własnego kapitału obrotowego oznacza: 1) nadwyżkę płynnych aktywów względem płynnych pasywów i 2) posiadanie wielkiej rezerwy w całkowicie niezadłużonych i bardzo wartościowych obiektach inwestycyjnych, t. j. w własnych nieruchomościach, placach, maszynach, utensyljach i t. p.

Co do zewnętrznych przejawów prosperowania, które się w spółkach akcyjnych uwidaczniają w wysokości wypłacanej dywidendy, to sprawa ta w przemyśle bawełnianym częściowo zawodzi w związku z tem, że poszczególne przedsiębiorstwa tego przemysłu znajdują się przeważnie w posiadaniu jednej, lub kilku rodzin; akcjonariusze ci nie są zwykle zainteresowani w wycofywaniu większych sum ze spółki, kosztem pomniejszenia kapitału obrotowego.

Na tej zasadzie większość wymienionych spółek akcyjnych nie wyznaczyła za r. 1927 żadnej dywidendy, przepisując dużą część zysków na fundusze rezerwowe. Za najbardziej charakterystyczny przykład pod względem rozdziału zysku może służyć firma Adam Osser, która przy kapitale zakładowym zł. 3,000,000.— osiągnęła czysty zysk w wysokości zł. 2,300,000.—, t. zn. przeszło 75%, nie dając żadnej dywidendy, a przeznaczając prawie że 5/6 zysku na różne rezerwy, a częściowo i zapomogi.

Z tych spółek, które wyznaczyły dywidendę, największą dała firma Kröning (17%), średnią firma Ludwik Geyer (8,8%), a najniższą firmy Silberstein i Steiner (po 2½%).

Wszystkie rozpatrywane przedsiębiorstwa akcyjne wykazały w zamknięciach rachunkowych zyski, co świadczy dostatecznie, że w r. 1927 nasz największy przemysł bawełniany miał pomyslną konjunkturę.

Stefan Glik.

Organizacje kupieckie Łodzi

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi powstało przed 4-ema laty, grupując odrazu solidne firmy hurtowe i detaliczne całego szeregu branż. Powstanie tej organizacji, która postawiła sobie za zadanie energiczną walkę o zasadnicze postulaty niedocenianego stanu kupieckiego powitane zostało z dużym zadowoleniem.

Twórcy Stowarzyszenia zdawali sobie sprawę, że sztandar godności zawodowej nieść należy wysoko, bo tylko w ten sposób stworzyć można odpowiednie kadry kupców, pojmujących jak najpoważniej swe obywatelskie i państwowo - twórcze zadania.

Pierwszy okres istnienia tej organizacji był okresem ciężkich zmagania z istniejącymi w szerokich sferach społeczeństwa i rządu uprzedzeniami w odniesieniu do kupców, traktowanych, jako „zbędni pośrednicy“ i „paskarze“.

Z tem nastawieniem psychicznym społeczeństwa stowarzyszenie podjęło energiczną walkę na terenie władz miejscowych i centralnych oraz społeczeństwa łódzkiego. Zarysowujące się w owym czasie trudności gospodarcze, niewykrystalizowane stosunki ekonomiczne i brak mocnych podstaw w polityce gospodarczej państwa — wszystko to nie sprzyjało bynajmniej tym doniosłym poczynaniom.

Przywódcy kupiectwa, dzięki których inicjatywie powołane zostało do życia Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi — w tym ciężkim okresie trwali nieugięte na stanowisku i temu w dużej mierze zawdzięczać należy podniesienie poziomu zawodowego wśród zrzeszonych członków i szybki stosunkowo rozwój tej organizacji.

Działalność stowarzyszenia koncentruje się w poszczególnych sekcjach branżowych, a mianowicie: sekcji hurtowników branży bawełnianej, sekcji sukieniczej, sekcji detalistów, sekcji przedstawicieli handlowych, sekcji przędzy, sekcji właścicieli przedsiębiorstw chemicznych oraz sekcji ekspedytorów transportowych.

Działalność stowarzyszenia obejmuje całokształt zagadnień gospodarczych dotyczących postulatów i bolączek handlu. Zagadnienia podatkowe szczególne znajdują uwzględnienie w tej działalności, a to z uwagi na dotkliwe obciążenie podatkowe, pod którym ugina się stan kupiecki w Polsce. Sprawy kredytowe, sprawy świadczeń socjalnych, reglamentacji przywozu, traktatów, eksportowe, kolejowe, paszportowe, oto zupełnie pobieżna charakterystyka tych poczynania.

Przykładając olbrzymią wagę do wzajemnych stosunków kredytowych pomiędzy dostawcami a odbiorcami, Stowarzyszenie powołało do życia wydział ochrony kredytu, którego działalność idzie w 3 kierunkach: uregulowanie stosunków kredytowych na drodze ustawodawczej, działalności windykacyjnej i działalności informacyjnej.

Doniosłym momentem działalności Stowarzyszenia było utworzenie pierwszej na terenie Łodzi tego

rodzaju instytucji, jaką stał się Klub Towarzystki, w którym koncentrują się przejawy życia umysłowego kupiectwa, a to przez organizowanie odczytów, wieczorów dyskusyjnych itd.

Drugim ważkim przejawem tej działalności było utworzenie kasy wzajemnej pomocy, na wypadek śmierci.

Doceniając w zupełności olbrzymią rolę oddziaływania na opinię za pośrednictwem prasy, Stowarzyszenie utworzyło swój organ — „Głos Kupiectwa“, stwarzając w ten sposób jedyny na odpowiednim poziomie postawiony organ gospodarczy okręgu łódzkiego, a powiększając nieliczną ilość czasopism, poświęconych obronie żywotnych interesów handlu w Polsce.

Poza nakazami życia codziennego, poza wymogami i bolączkami o charakterze gospodarczym, poza realizacją prac, związanych z szarym trudem codzienności, stowarzyszenie realizowało niezmordowanie hasło podniesienia godności zawodowej stanu kupieckiego. Pionierem walki o zdobycie należnego stanowiska dla handlu, jako ważkiego czynnika w rozwoju gospodarczym państwa był „Głos Kupiectwa“, który stał się niebawem trybuną handlu, odzwierciedleniem jego bolączek i wyrazem jego dążeń rozwojowych.

Jednocześnie Stowarzyszenie brało niezwykle czynny udział w całym szeregu narad, kongresów i zjazdów na terenie międzynarodowym, na terenie poszczególnych organizacji kupieckich i gospodarczych oraz na terenie rządowym. Niezwykle czynny udział delegatów stowarzyszenia pp. d-ra Sachsa i M. Hertza w pracach wojewódzkiej komisji powszechnej wystawy krajowej i zorganizowanie szeregu wycieczek kupiectwa łódzkiego do Poznania, a wreszcie wydanie szeregu numerów specjalnych „Głosu Kupiectwa, poświęconych wystawie — świadczy aż nadto wymownie o zrozumieniu obowiązków, jakie spoczywają dzisiaj na barkach pionierów handlu. Najbardziej bodaj konkretnym i żywym dowodem tego jest utworzenie przy Stow. Kupców m. Łodzi specjalnych stypendjów dla obywateli, chcących uzupełnić studia ekonomiczne zagranicą oraz dla obywateli, chcących studjować nauki ekonomiczne w kraju.

Zdając sobie sprawę z olbrzymiej doniosłości i roli samorządu gospodarczego w Polsce, Stowarzyszenie brało niezwykle żywy udział w pracach, związanych z utworzeniem w Łodzi izby przemysłowo-handlowej.

Z inicjatywy Stowarzyszenia utworzony został wspólny blok chrześcijańsko - żydowski kupiectwa, który umożliwił złożenie jednej wspólnej listy. Prezes Stowarzyszenia dr. Józef Sachs piastuje odpowiedzialne stanowisko wiceprezesa izby.

Stowarzyszenie, reprezentowane jest w komisji traktatowej, w komisji celnej, w izbie przemysłowo-handlowej przez 12 radców, w wydziale handlowym Sądu Okręgowego przez 6 sędziów, w komisji odwo-

ławczej przy izbie skarbowej przez 3 członków i 3-ch zastępców, w komisjach podatkowych przez 12 członków i 12 zastępców.

Na tegorocznym walnym zebraniu po rezygnacji długoletniego prezesa p. B. Ejtingona, któremu w uznaniu położonych dla stowarzyszenia zasług, nadano

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi powstało w r. 1917 utworzone jako dawna sekcja właścicieli firm przy Stowarzyszeniu Handlowców Polskich.

Do najbardziej czynnych jego założycieli należał p. Jan Nowosielski. Stowarzyszenie rozpoczynało swoją działalność w okresie bardzo ciężkim, bo jeszcze podczas okupacji niemieckiej. Pomimo tych niepomyślnych warunków Stowarzyszenie rozwijało się bardzo szybko, ogarniając kupiectwo wszystkich branż nietylko na terenie Łodzi, ale i na terenie całego województwa łódzkiego w utworzonych oddziałach: w Łęczycy, Warcie, Zduńskiej Woli, Poddebicach i Łasku. Stowarzyszenie liczy obecnie około 700 członków razem z Oddziałami grupujących się w następujących sekcjach: winno-kolonjalnej, włókienniczej, galanteryjnej, papierniczej i agentów. Ponadto, jako luźne organizacje korzystają z lokalu Stowarzyszenia: komisja fotograficzna, oraz porozumienie węglowe. W skład zarządu wchodzi obecnie p. Zygmunt Fiedler jako prezes (wiceprezes izby przemysłowo - handlowej m. Łodzi), jako wiceprezesa B. Kotkowski i K. Roszak oraz sekretarz K. Stachlewski - Sobolewski, trzech radców izby przemysłowo - handlowej oraz członkowie Zarządu: pp. E.

godność członka honorowego, ukonstytuował się zarząd w następujący sposób: Dr. Józef Sachs — prezes, Juljusz Lewszajn i Mieczysław Hertz — wiceprezesa, L. Mokrski — sekretarz, Jaszub H. — skarbnik i Weinstein — gospodarz. Na czele dyrekcji stoi p. M. Heiman.

Hilszer, W. Bartoszewicz, K. Bogusławski, B. Łoziński, St. Chodkowski, St. Miszewski, Wł. Kościelniak i dyr. Leon Stolarczyk. Stowarzyszenie reprezentowane jest w izbie oprócz wyżej wymienionych radców również jeszcze przez pp. Józefa Krauzego i Fr. Glugłę. Dyrektorem biura Stowarzyszenia jest pan Stefan Naruszkiewicz. Stowarzyszenie reprezentowane jest również w 2-ch komisjach podatkowych w Izbie. Działalność kulturalno - oświatowa Stowarzyszenia rozwijana jest przez urządzenie przez sekcję odczytową szeregu prelekcji na aktualne tematy ekonomiczne i społeczne. Przy Stowarzyszeniu istnieje czytelnia i biblioteka.

Stowarzyszenie, reprezentowane jest w Radzie Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, w której posiada dwóch delegatów. Stowarzyszenie pozostaje również w ścisłym kontakcie ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich w Warszawie oraz Bankiem Przemysłowców w Poznaniu, oddział łódzki.

Przystosowując swoją działalność zawodowo-kupiecką do aktualnych wymogów życia gospodarczego utworzone zostało przy stowarzyszeniu towarzystwo popierania wytwórczości krajowej, które przed paru tygodniami urządziło doskonale zorganizowany pierwszy konkurs wystaw sklepowych.

Centralne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców woj. Łódzkiego

Centralne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Woj. Łódzkiego istnieje od roku 1919.

Założycielami Stowarzyszenia byli pp.: A. Fuks, S. M. Bornstein, Bodzechowski i P. Najman.

W pierwszych latach istnienia w Stowarzyszeniu zrzeszeni byli kupcy branży manufakturowej, jednakowoż ogólny rozwój życia gospodarczego kraju, spowodował rozbudowę Stowarzyszenia, które reprezentuje przeważnie średnie i drobne kupiectwo.

Obecnie Centralne Stowarzyszenie liczy 1.800 członków. Do Zarządu wchodzi pp.: E. Hamburgski, prezes, Rozenbaum L. — wiceprezes, Mazur L. i Ch. Sztajnsznajder — skarbnicy, Praszki G. inż. i J. Gastfreund — sekretarze, Rozenblum N. i M. Bialer — gospodarze, Rozenblatt pos. dr., Cytryn A., Mendelsohn U., Margulies J., Halpern M., Bronowski M. Sz., Baruch W., Sendyk J., Orbach M., Degensztajn J., Ast A., Bornsztajn D. M., Kon J. i Gordon M. — członkowie.

Na czele dyrekcji stoi p. dr. Wiktor Messinger.

Działalność Stowarzyszenia skoncentrowana jest w poszczególnych sekcjach, a mianowicie: manufakturzystów, galanteryjna, bielizniano-trykotażowa, konfekcyjna, przedzy, odpadków, futra i kapeluszy, kolonialna, drzewna, papiernicza, skórzana, kosmetyczna, ekspedytorów, żelazna, szklana.

Przy Stowarzyszeniu czynny jest Wydział Ochrony Kredytu, którego zakres działalności obejmuje między innymi prowadzenie ewidencji niesummiennych dłużników oraz obronę wierzycieli w wypadkach niewypłacalności dłużników.

Przy Stowarzyszeniu czynny jest również Wydział Prawny, który załatwia wszelkie sprawy członków w dziedzinie prawnej. Wydział ten sprawuje nadzór nad Sądem Polubownym, który stanowi odrębną instytucję przy Stowarzyszeniu i rozstrzyga spory handlowe między członkami.

Centralne Stowarzyszenie rozwija szeroką działalność we wszystkich prawie dziedzinach życia gospodarczego, w rozmaitych sprawach tak ekonomicznych jak i fiskalnych, dotyczących ogółu kupiectwa.

Zabiegi te niejednokrotnie uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Centralne Stowarzyszenie w zrozumieniu ciężkiej sytuacji ekonomicznej kupiectwa, podjęło w roku 1926 akcję, zmierzającą do utworzenia instytucji, któraby zasiliała średni handel tanim kredytem.

Wynikiem tej pracy było utworzenie Banku Spółdzielczego Kupców i Przemysłowców, w Zarządzie i Radzie, którego zasiadają członkowie Centralnego Stowarzyszenia. Bank dzięki zrozumieniu u kupców i czynników miarodajnych, kroczy stale ku rozbudowie.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej Stowarzyszenie reprezentowane jest przez trzech radców.

Z ramienia Stow. zasiadają: w wydziale handlowym sądu okręgowego 1 sędzia, w sądzie pracy 3 sędziów, w komisjach odwoławczych przy Izbie Skarbowej w Łodzi 2 członków i 2 zastępców, w Komisjach Szacunkowych podatku przemysłowego i dochodowego 36 członków i 24 zastępców.

Stowarzyszenie Kupców Detalistów woj. Łódzkiego

Stowarzyszenie Kupców Detalistów Województwa Łódzkiego powstało w dniu 21 sierpnia 1926 r., stawiając sobie za główny cel — stworzenie zawodowej organizacji, będącej wykładnikiem interesów handlu detalicznego z jednoczesnym wyeliminowaniem z ram zawodowo - gospodarczej organizacji momentu wyznaniowego. Od czasu powstania swego aż do chwili obecnej Stowarzyszenie stale starało się współpracować z pozostałymi organizacjami kupieckimi, podkreślając jednocześnie specjalne interesy kupiectwa detalicznego.

Założycielami Stowarzyszenia byli m. in. PP. Wilhelm Szyfman, Józef Silberman i Adolf Tetzlaff. Pierwszym prezesem w latach 1926—1927 był p. Leonard Keilson. W październiku 1926 roku objął kierownictwo Stowarzyszenia p. Mgr. iur. Stanisław Heyman i na tem stanowisku pozostaje do chwili obecnej. Prezydjum Stowarzyszenia obecnie tworzą pp.: Prezes — Abram Bromberg, wiceprezysi: Józef Trawkowski i Edward Epstein.

Rozwój Stowarzyszenia szedł po linii organizowania sekcji branżowych, z których szczególnie ożywioną działalność wykazują sekcja galanteryjna, futrzana, kapelusznicza, winno-wódczana i inne.

Przedmiotem działalności jest pomoc zrzeszonym członkom z jaką Stowarzyszenie przychodzi w zakresie podatkowym, prawnym, ekonomiczno-gospodarczym oraz akcja u władz państwowych zmierzająca zapomocą memorjałów do realizowania postulatów kupiectwa, przeprowadzanie ankiet, statystyk, badania konjunktur i ochrona kredytu. Wykonanie żądań tych spoczywa na sprawnie funkcjonującym Biurze Stowarzyszenia.

W roku 1928 Stowarzyszenie wydawało pod redakcją p. St. Nowińskiego organ swój p. n. „Kupiec Detalista”. Wydawnictwo to zostało chwilowo zawieszona.

W roku 1928 siedziba Stowarzyszenia została przeniesiona do obszernego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 69, tel. 28-03.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich

Organizacja powstała w r. 1915 jednocząc właścicieli drobnych sklepów branży kolonialnej, włókienniczej, żelaznej; dalej dystrybucje i składy galanterji.

Stowarzyszenie objęło odrazu swą działalnością teren całego województwa łódzkiego i liczy obecnie 970 członków. Posiada ono własny 3-piętrowy gmach przy ul. Andrzeja 34, w którym odbywają się odczyty, pogadanki, zabawy, kursa handlowe, gry towarzyskie itd.

W roku 1916 założona została firma „Spółka Komandytowa”, zamieniona następnie w spółkę akcyjną „Komandytor”.

Ta pierwsza składnica przy ul. Gdańskiej 105, o kapitale 120,000 miała obroty do 1,700,000.

Stowarzyszenie reprezentowane jest m. in. w komisjach podatkowych. W radzie miejskiej m. Łodzi reprezentuje Stowarzyszenie radny J. Lesiński, a w izbie przemysłowo - handlowej — dwaj radcowie.

Jednym z przejawów tej działalności było utworzenie kasy ubezpieczeń na wypadek śmierci.

Zarząd Stowarzyszenia stanowią pp.: Prezes — J. Lesiński, wiceprezes — Ad. Miszczak, sekretarz — Al. Szmidt, zast. sekr. — J. Jasinkiewicz, skarbnik — T. Zielonka, gospodarz — Otto Wagner.

Centralne Stowarzyszenie Drobnych Kupców woj. Łódzkiego

Centralne Stowarzyszenie Drobnych Kupców Województwa Łódzkiego powstało w r. 1919 pod nazwą „Centralne Stowarzyszenie Drobnych Kupców w Warszawie oddział w Łodzi”.

Było to pierwsze Stowarzyszenie tego rodzaju na terenie m. Łodzi. Założycielem jego był red. Łazar Kahn.

Naczelnym zadaniem Stowarzyszenia jest ochrona interesów drobnego kupiectwa.

W pierwszych dwóch latach z powodu braku zrozumienia wśród drobnego kupiectwa, stowarzyszenie liczyło bardzo mało członków, bo zaledwie 150. W następnych już jednak latach następuje zmiana sytuacji, o czem świadczy fakt, iż w końcu roku 1924 Stowarzyszenie liczy przeszło 1000 członków. Tworzą się sekcje branżowe. Powstają sekcje handlujących manufakturą, konfekcją, starzyzną, rybami, śledźmi, drobiem, kartoflami, warzywem, opalem, artykułami kolonialnymi i spożywczymi, flaszkami, starą skórą, dodatkami szewskimi, manufakturą po

wsiach (domokrażcy) i w. innych. Przedstawiciele zarządów poszczególnych sekcji tworzą radę Centrali.

W r. 1926 Stowarzyszenie dzięki energii i popularności jednego z najbardziej czynnych działaczy adw. Wajcmana, przekształca się w Centrale Drobnych Kupców, Województwa Łódzkiego, tworząc na prowincji szereg oddziałów.

Przy Stowarzyszeniu istnieje biuro porad prawnych i Kasa wzajemnej pomocy dla członków.

Od stycznia r. b. prezesem Stowarzyszenia jest radca Piotr Chari. Dzięki jego działalności Stowarzyszenie wykazuje stale coraz większy rozwój. Dowodem tego może być m. in. fakt, iż w ostatnich 2-ch miesiącach przybyło 193 nowych członków.

Z inicjatywy tego prezesa powstało biuro prawniczeceniowe mające za zadanie ochronę kredytu i majątku drobnego kupiectwa oraz zorganizowano kursy ogólnodostępne.

Historja rozwoju Widzewskiej Manufaktury, Sp. Akc.

w Łodzi

W roku 1874 założył Juljusz Kunitzer we Widzewie pod Łodzią małą przędzalnię o 10.000 wrzecion wraz z tkalnią na 200 warsztatów. Fabryka ta zajmowała niewielką przestrzeń gruntu.

Do przedsiębiorstwa tego przyłączył się w roku 1879 Juljusz Heinzel, przyczem firma przemianowana została na „Heinzel i Kunitzer“. W roku tym ilość wrzecion powiększono do 25.000, ilość krosien do 700, jak również wybudowano bielnik i apreturę.

W 1890 roku firma przeszła na własność „Towarzystwa Akcyjnego Manufaktury Bawełnianej Heinzel i Kunitzer“, wyposażonego w kapitał akcyjny Rub. 3.000.000.

W roku 1897 dalsze istnienie firmy stało pod wielkim znakiem zapytania, gdy zaangażowała się w budowie Niciarni, która wytrzymywać musiała nierówną walkę konkurencyjną z „Newską Manufakturą“.

W tym samym krytycznym roku 1897 wstępuje do „Tow. Akc. Manuf. Bawełn. Heinzel i Kunitzer“ p. Oskar Kon i obejmuje wyłączną sprzedaż wszystkich wyrobów firmy, to jest tkanin jak i przędzy, na całe terytorjum byłego Królestwa Kongresowego.

Wkrótce potem, bo w roku 1898, sprzedaż w Polsce tak się rozwinęła, iż musiano dobudować nową Tkalnię na 1000 krosien, jak również drukarnię.

To też w roku 1900 kapitał akcyjny zostaje podwyższony z 3-ch na 4 miliony rubli.

W roku 1914 objął p. Oskar Kon oficjalnie naczelne kierownictwo „Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej, dawniej Heinzel i Kunitzer“ i już w maju tegoż roku rozpoczął budowę Centrali elektrycznej.

Do Łodzi wkraczają w grudniu 1914 roku wojska niemieckie; nad miastem zawisa ciężka dłoń okupacji. Niemcy rozpoczynają niezwłocznie rabunek rekwizycyjny, którego ofiarą pada również fabryka Widzewskiej Manufaktury.

W krótkim czasie fabryka „Widzewskiej Manufaktury“, będąca owocem tylu dzieł i lat wysiłków i pracy, przedstawia rozpaczliwy obraz ruiny i zniszczenia.

Jednocześnie powstaje problem bezrobocia, jako konieczność nakarmienia tysięcy głodnych rzesz robotniczych.

„W. M.“ podczas największej gorączki wojennej, przystępuje do prac inwestycyjnych, zakrojonych na szeroką miarę. A więc niweluje się tereny, zakłada się parki, ulice i stawy, tworzy się nowe budowle, między innymi, w tym najtragiczniejszym czasie, wzniesiono olbrzymie magazyny bawełniane, przebudowano dawną ślusarnię na dzisiejszą niciarnię i t. p.

Na początku 1919 roku udał się p. Oskar Kon zagranicę, aby szukać kredytu na podźwignięcie fabryki i jej uruchomienie, i uzyskał pożyczkę w wysokości £ 300.000. — Dzięki temu już w sierpniu 1919 roku została uruchomiona przędzalnia; na rynku pojawiła się pierwsza przędza polska, a w grudniu tegoż roku — przędzalnia Widzewskiej Manufaktury pracowała już na 3 zmiany.

Uruchomienie to umożliwiło wielu drobnym fabrykantom - tkaczom podjęcie pracy wytwórczej, przez danie im możliwości zaopatrywania się w przędzę.

Dzień 6 lutego 1922 roku stanowi tragiczną kartę w dziejach „Widzewskiej Manufaktury“; jest to bowiem data pożaru, który w ciągu kilku godzin całkowicie strawił przędzalnię tej firmy o 54.600 wrzecion i maszyny parowe.

Asekuracja w markach polskich nie pokryła nawet drobnej części tej olbrzymiej straty.

Stracono wówczas powszechnie wiarę w to, aby firma mogła się jeszcze podźwignąć z tych tragicznych zgłiszcz.

Oskar Kon udał się zagranicę, aby znowu szukać kredytu, tym razem już na o wiele trudniejszych, niż w roku 1919, warunkach. Pomimo wszystko, w krótkim czasie firma uzyskała od rządu angielskiego, od różnych banków angielskich i od angielskich fabryk maszyn włókienniczych, potrzebne kredyty.

W rekordowym czasie „4 miesięcy“ stanęła nowa przędzalnia o 120.000 wrzecionach, będąca ostatnim wyrazem techniki, jak również nowa i wielka Centrala elektryczna na 6.000 kilowatów z rezerwą do 10.000 kilowatów, przędzalnia odpadkowa na 6 zespołów, farbiarnia dla luźnej bawełny. Również i tkalnia została powiększona.

Nowa przędzalnia została wyposażona w najnowsze maszyny, umożliwiające jej produkowanie przędzy aż do Nr. 120, które były dotąd wyłącznie sprowadzane z zagranicy.

W roku 1924 zbudowała „Widz. Man.“ własną odlewnię żelaza i metali, aby nie być zmuszoną sprowadzać ciężkie części maszyn z Anglii, zaś w roku 1925 — zakłada własną fabrykę maszyn włókienniczych.

Tak na przykład, po dokładnem przestudjowaniu wszystkich najlepszych konstrukcyj krosien automatycznych, stworzyła „Widz. Man.“ własny typ, i w roku 1926 tkalnia tej firmy została zaopatrzona w automaty własnej konstrukcji i wyrobu.

Również rozpoczęto w roku 1926 wybudowanie wysoce skomplikowanych maszyn dla wytwarzania najwyższych numerów przędzy, i obecnie pracują w przędzalni „Widz. Man.“ doskonale własne jej maszyny.

W roku 1927 zbudowano za tani kredyt zagraniczny nową przędzalnię o 87.800 wrzecionach, budynek której stanął w rekordowym czasie 3-ch miesięcy. Nowa przędzalnia ta została całkowicie uruchomiona jeszcze w roku bieżącym.

Również przeniesiono ostatnio przędzalnię odpadkową na 6 szerokich zespołów wraz z wielką szarpanią do nowej budowli, zaś dawna przędzalnia odpadkowa zostaje przerobiona na niciarnię o 40.000 wrzecion, do której maszyny są wyłącznie i całkowicie budowane w fabryce „Widzewskiej Manufaktury“.

W tym samym roku wzniesiono również budynek przędzalni odpadkowej o imponujących rozmiarach 25.568 metrów sześciennych, budynek przędzalni egipskiej, specjalnie przeznaczony dla produkcji najwyższych numerów przędzy do Nr. 160 o 47.250 metrach sześciennych, oraz rozszerzono cały szereg dotychczasowych gmachów i sal fabrycznych.

Obecnie „Widzewska Manufaktura“ realizuje jedno z ważkich wskazań swego Jeneralnego Dyrektora p. Oskara Kona, a mianowicie, iż bielizna winna znowu, tak jak ongiś, stać się trwałym skarbem domowym. Wemy dobrze, że niegdys zapas bielizny był prawdziwym bogactwem rodziny, które nieraz jeszcze trzecie pokolenie otrzymało w spuściznie. To też p. Oskar Kon inicjuje nowy gatunek tkanin bawełnianych o niespożytej niemal trwałości, przewyższający nawet materiały lniane, gatunek ten nazwano O. K.; jest on przeznaczony dla znawców i amatorów szlachetnych tkanin i dla tych gospodyń, które pragną oszczędzać w racjonalny sposób i nie boją się jednorazowego większego wydatku, wiedząc, że w przyszłości sownie się on opłaci. Gatunek O. K. to sprawdzian tego przysłowia „Cotton is the King“, przekonywa on nas bowiem, że bawełna nie tylko jako surowiec jest królem światowego rynku, lecz i jako tkanina stanęła wyżej od wyrobów lnianych.

Dywidenda została przez „Widz. Man.“ po wojnie wypłacona tylko raz jeden, a mianowicie, w roku 1920 w wysokości 162 marek od akcji. Wytyczną polityki finansowej firmy jest stałe ulepszanie inwestycji, które umożliwiają konkurowanie z przemysłem zagranicznym i pozwalają zatrudniać coraz to więcej rąk roboczych. Nie ulega kwestji, że taka polityka zbiega się z ogólnym - gospodarczym interesem kraju.

Pozatem zasadą „Widz. Man.“ jest stwarzanie konkurencji nie przemysłowi krajowemu, lecz zagranicznemu, a to przez wytwarzanie takich artykułów, które były dotąd wyłącznym monopolem zagranicy, przyczynia się więc „Widz. Man.“ do stopniowego doskonalenia się polskiej produkcji tekstylnej.

W każdym dziale fabryki stosowane są zasady nowoczesnej organizacji, celem wyeliminowania przedewszystkiem tak zwanej „waste in industry“, to jest marnotrawstwa maszyn, siły roboczej, materiałów i surowców.

Niniejszy numer „Głosu Kupiectwa“ ukazuje się ze względów technicznych z opóźnieniem.

Numer następny
wyjdzie jako podwójny 15-go czerwca r. b.

BAWELNA

RYNEK BAWELNIANY W ŁODZI.

Tydzień ubiegły na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych rozpoczął się pod znakiem absolutnej ciszy. Jakkolwiek notowano wzmożenie się ruchu specjalnie w dziale detalicznej sprzedaży i wobec tego spodziewano się znacznej poprawy sytuacji, przewidywania te zawiodły całkowicie i zapotrzebowanie klienteli w ciągu ostatnich kilku dni ponownie ograniczyło się do minimum.

Czem sobie to tłumaczyć — niewiadomo, mowy bowiem niema o tem, by kupcy zarówno miejscowi jak i prowincjonalni mieli jeszcze w tej chwili takie zapasy towarów letnich, by nie potrzebowali zupełnie składów swych uzupełniać, tembardziej, iż muszą liczyć się jednak z tem, iż przecież sezon letni w branży tej musi się kiedyś rozpocząć. Jak do tej chwili jednak, kupiectwo z tym się zupełnie nie liczy, tembardziej, iż sytuacja obecna jest bardzo zła i niewiadomo, czem się to wszystko skończy, o ile w dalszym ciągu ruch będzie taki słaby jak dotychczas.

Wypłacalność klienteli w ciągu ostatnich dni znowu uległa poważnemu pogorszeniu, wobec czego dostawca znajduje się w położeniu bardzo krytycznym, z jednej strony bowiem musi on wykupywać masy protestów, z drugiej zaś strony nie wie on poprostu obecnie z kim właśnie może on w tej chwili pracować bez ryzyka, żaden bowiem z odbiorców, nawet takich, którzy dotychczas wywiązywali się należycie ze wszystkich swoich zobowiązań, nie dają gwarancji, iż następne swe weksle wykupi w terminie. Ten brak zaufania dla swych odbiorców wpływa bardziej jeszcze na pogorszenie sytuacji, te nawet transakcje bowiem, które mogłyby dojść do skutku, nie są realizowane, dostawca bowiem nie chce zwiększać swego obciążenia, odbiorca zaś nie chce się zbytnio angażować w zakupach.

Jakkolwiek ceny surowca w porównaniu z cenami z roku ubiegłego bardzo poważnie wzrosły, to jednak fatalna konjunktura nie pozwoliła przemysłowcom na zastosowanie zwyczajki tej przy kalkulowaniu cen gotowych tkanin bawełnianych i ceny towarów letnich kształtują się całkowicie w granicach cen z roku ubiegłego, z tem jednakże, że przy transakcjach gotówkowych, które zdarzają się obecnie niezmiernie rzadko, udziela się dostawcy skonto, dochodzące niejednokrotnie do 15 procent, co najlepiej świadczy, jak bardzo droga jest w tej chwili gotówka.

Ameryka pod znakiem baisse'y i barometru.

Rynek bawełny amerykańskiej skupia całą uwagę swą na zbiorze nadchodzącym i fluktuacje cen zależne są obecnie wyłącznie prawie od barometru.

(d. c. na str. 29)

WEŁNA

POWOLNY ROZWÓJ SEZONU LETNIEGO.

Na łódzkim rynku w tygodniu ubiegłym notowano poprawę sytuacji w branży wełnianej.

W branży wełnianej znacznie wzrósł popyt na wszelkiego rodzaju towary letnie zarówno damskie jak i męskie. Według wiadomości, uzyskanych od kupców prowincjonalnych i na prowincji, zapotrzebowanie wzrosło wydatnie, tak że kupcy w ciągu tygodnia ostatniego targowali zupełnie nieźle. W związku ze zwiększeniem się obrotów i ilość protestów wekslowych poważnie się zmniejszyła, tak że wszystko przemawiało za tem, iż sytuacja w branży tej zacznie się wreszcie kształtować pomyślnie, tembardziej, iż liczone się z tem, iż w tygodniu bieżącym zapotrzebowanie kupców w dalszym ciągu będzie wzrastało.

Jak jednak słychać, przewidywania te nie sprawdziły się zupełnie, o ile bowiem tydzień ubiegły przeszedł pod znakiem dość poważnego ożywienia, o tyle już tydzień bieżący uległ znacznemu pogorszeniu, a to w związku ze znacznym zmniejszeniem się zapotrzebowania.

Kupcy z Warszawy, na których tak bardzo liczyli dostawcy, wogóle się jeszcze w tygodniu bieżącym nie zgłosili. W dalszym więc ciągu składy fabryczne są przepelnione i ruch, notowany w ciągu jednego tygodnia ubiegłego nie mógł wpłynąć na częściowe choć wyczerpanie się zapasów.

Jakkolwiek ilość protestów wekslowych w miesiącu bieżącym, w porównaniu z okresem poprzedzającym, wydatnie się zmniejszyła, co poczytywać należy za objaw bardzo dodatni, to jednak ciągle jeszcze zdarzają się upadłości, na których dostawcy łódzcy bardzo wiele tracą.

Horoskopy na przyszłość w branży wełnianej uzależnione są w tej chwili wyłącznie od stopnia zapotrzebowania klienteli. Zarówno dostawcy jak i odbiorcy zapatrują się na rozwój stosunków handlowych w tej branży naogół dość pesymistycznie, nie wierzą oni bowiem, iż jeszcze w najbliższych tygodniach zapotrzebowanie klienteli zwiększy się do tego stopnia, iż będzie mogło wpłynąć na poważniejszą poprawę. Sytuacja bowiem ulec może jedynie w tym wypadku gruntownej poprawie, o ile zapasy towarów nagromadzone na składach fabrycznych, zostaną całkowicie wyprzedane, a do tego najprawdopodobniej nie dojdzie w pierwszym rzędzie ze względu na zubożenie kupiectwa, jak i ze względu na zły stan wypłacalności kupiectwa wogóle.

Adhal.

Mocne ceny i duże obroty Londynu.

Londyn (A. R.). Na trzecią serję aukcji w Londynie poprzednio kupcy przybyli bardzo licznie; za-

(d. c. na str. 29)

BAWELNA

Zniżka cen surowca zaznaczyła się szczególnie w pierwszych dniach bm. na skutek pomyślnych wiadomości o przyszłym zbiorze; do tego dorzucić należy drugi czynnik o charakterze „baissy”, a mianowicie słaby stan ogólny przemysłu bawełnianego i specjalnie jeśli chodzi o Stany Zjednoczone. Na giełdach bawełnianych wytworzyła się taka sytuacja, że grający na wyżkę, tracąc grunt pod nogami wskutek długotrwałej serii niższych kursów, poczynili szereg poważnych likwidacji; z drugiej strony dokonywano znacznych zakupów na otwarty rachunek. W końcu pierwszego tygodnia bm. zanotowano lekkie wzmocnienie kursów, i to wskutek wiadomości meteorologicznych mniej pomyślnych, ale wkrótce nastąpiła znowu „baissa”. Niemniej jednak trudno jest dziś przewidzieć, jak kształtować się będą notowania bawełny w najbliższej przyszłości.

W chwili obecnej panuje powszechnie tendencja zniżkowa. Ale ze względu na fakt, że tendencja rynkowa regulowana jest obecnie wyłącznie prawie zmianami barometru, oczekiwać należy nagłych i znacznych zmian.

Robi się wszystko co można, by sprowadzić wyżkę cen. Ostatnio puszczone pogłoskę, jakoby niszczące plantacje bawełny owady t. zw. „charançon” były, wskutek niezbyt mroźnej zimy, bardzo liczne i spowodują wielkie szkody o ile temperatura nie będzie ciepła w następnych miesiącach. Dotychczas, rynek bawełniany, bardzo optymistyczny, niewielką przykładając wagę do prognozyków ujemnych, należy jednak sobie zdać sprawę z tego, że w razie wiadomości niepomyślnych o następnych zbiorach — zapanować może tendencja zniżkowa, do czego przyczyni się stosunek podaży do popytu (na korzyść tego ostatniego).

Oto ostatni raport „Washington Signal Service”: W częściach na wschód od Mississipi prace rolne były mniej intensywne, a to ze względu na częste deszcze i zimne noce. W stanie Georgji wygląd zasiewów przedwczesnych jest raczej średni, w innych stanach tymczasowe rezultaty są różne.

W Luizganie warunki są bardzo pomyślne. W wielkiej części Stanu Arkanzas przeważały chłody i deszcze gęste. W Oklahama pogody były pomyślne i zasiewy poczyniły ogromne postępy.

W Teksasie pogody były pomyślne.

Naogół widoki na przyszły zbiór są zadowalniające, a nawet pomyślne.

Sprzedaż bawełny amerykańskiej (dwa tygodnie) wyniosła: 600,000 bel wobec 596,000 bel w tymże okresie r. ub. Ogólny zbył od 1 sierpnia r. ub. wyniósł 13,328,000 bel, wobec 12,655,000 przed rokiem. Zapas widoczny zmniejszył się ostatnio o 345,000 bel, wobec 176,000 bel w r. ub.; wyniósł on 3,685,000 bel, wobec 4,053,000 bel w tymże czasie w r. 1928.

Spóźnione zasiewy w Egipcie.

Ostatnie doniesienia z Egiptu: Pogody były naogół nieregularne i temperatura niższa od normalnej.

(d. c. na str. 30)

WEŁNA

notowano doskonałą konkurencję pomiędzy Yorkshire a kontynentem. Jak się spodziewano, zniżka dotknęła przede wszystkim merynosy, które zaofiarowane były w gorszych gatunkach; zniżka ta wyniosła około 5% w stosunku do kursów zamknięć drugiej serii aukcji londyńskich.

Jeśli chodzi o gatunki krzyżowe wysokie, to ceny były raczej dyktowane przez kupujących, podczas gdy gatunki krzyżowe średnie i zwykłe są bardzo mocne; warto zaznaczyć, że te ostatnie gatunki stanowią główną część podaży, mimo to udaje im się utrzymać kursy na podstawie notowań poprzednich. Również należy podkreślić ożywiony popyt kupujących angielskich na wełnę jağniąt, która zanotowała 5%-ową wyżkę w stosunku do ostatnich notowań. Co do wełny merynosowej, ceny jej były uważane przez kupców za zbyt wysokie i transakcji dokonano bardzo mało.

Naogół, podaż wełniana jest stosunkowa do popytu i przezeń zabsorbowana. Ze względu na zakończenie prawie zupełne sezonu aukcji w Australji, ceny pozostały mocne i bez znacznieszyc wahań

Sydney. Sprzedaże w ostatnich tygodniach były liczne; ostatnie dwie aukcje oficjalne bieżącego sezonu odbyły się w dn. 6 i 8 b. m. Zarejestrowano dobry popyt, szczególnie na gatunki dobre, które utrzymały poprzednie ceny. Głównymi kupcami byli Yorkshire i Kantynent. Zaofiarowane na tutejszym rynku ilości wełny zostały naogół w tym sezonie doskonale sprzedane.

Poprawa w Bradfordzie.

Bradford (A. R.). Sytuacja na rynku tutejszym uległa lekkiej zmianie na lepsze, a to ze względu na dobre rezultaty sprzedaży londyńskich, co dodało zaufania w stosunku do obecnych cen surowca wełnianego. Mimo to jednak konsumenci pokrywają jedynie bezpośrednio zapotrzebowania i interesy pozostają ograniczone. Ceny były nieco słabsze, jeśli chodzi o czesanki merynos i czesanki krzyżowe wysokiego gatunku; co do gatunków krzyżowych średnich i gorszych, przedalnicy nie ustępują na jotę ze swych mocnych stanowisk. Przędza krzyżowa cieszy się doskonałym popytem i mocnymi cenami, podczas gdy przedza Botang stoi dość słabo.

Spokój na rynku czesankowym.

Roubaix-Tourcoing (G. I.). Rynek wełny czesankowej pozostał dość spokojny; ceny, mimo, że mocno targowane, nie uległy żadnym prawie zmianom. Jeśli chodzi o gatunki „blousse” interesy są ciągle bardzo ożywione i ceny mocne. W przedzy wełnianej sytuacja bez zmian.

Anglja odbiorcą Polski.

Manchester (A. R.). Sytuacja na rynku włókienniczym wykazuje w pierwszej połowie maja nieznaczne polepszenie zbytu: odbiorcy zagraniczni i rynku angielskiego okazują większe zainteresowanie rozmaitymi wyrobami i jedynie niepewna sytuacja na rynku bawełny surowej przeszkadza zawarcie poważniejszych transakcji.

(d. c. na str. 30)

BAWEŁNA

Na skutek tego zachodzi konieczność ponownego obsiania wielkich obszarów w Delcie, szczególnie na północy. Jedynie w Wysokim Egipcie roślina wzdłuż normalnie. Według ostatnich badań zasiewy są spóźnione od dwóch tygodni do miesiąca, zależnie od okolicy.

Sytuacja przemysłowa.

ROUBAIX-TOUREOING (6.1.). Po okresie zupełnego spokoju, niżka cen surowca bawełnianego wpłynęła ostatnio na zwiększenie zamówień i tutejsze przedsiębiorstwa z zadowoleniem zanotowały dość poważne obroty.

Spadek cen bawełny surowej.

Liverpool, maj.

W ostatnich sześciu tygodniach dał się zauważyć uderzający wprost spadek cen bawełny surowej, przy czym niżka amerykańskich gatunków wyniosła powyżej 1 d. za lb, zaś egipskich około 2 d. na lb. (lb = funt angielski). Dnia 16 marca notowanie bawełny amerykańskiej średniej (midling) w Liverpoolu wynosiło 11.14 d. za lb, gdy tymczasem 2 bm. notowano ją 9.95 d. W tym samym czasie zmniejszenie kursów w Liverpoolu bawełny egipskiej najwyższego gatunku (fully good fair) Sakellaridis wyniosło z 19.45 na 17.40 dol.

Ten spadek spowodowany był wiadomościami o pomyślnym zbiorze w Stanach. Pogody na plantacjach w ostatnich czasach były dobre, i chociaż prace rolne były spóźnione, to jednak poczyniono postępy w pracach farmerskich i niedobór został naprawiony.

Rządowe obliczenia akrażu, to jest powierzchni obsianej ukaże się dopiero dnia 8 czerwca, ale opierając się na prywatnych danych, liczyć się należy z powiększeniem akrażu o 5 proc., z możliwością osiągnięcia w r. b. rekordu akrażu w postaci 50 milionów akrow.

Jest jeszcze cęprawda za wcześnie, aby obliczać przyszły zbiór, ale naogół horoskopy są bardzo pomyślne. Zbiór w ostatnim sezonie wyniósł 14½ miliona bel, podczas gdy spożycie światowe w tym czasie wyraża się sumą 15—15¼ miliona bel. Dlatego jest niezbędne, aby nadchodzący zbiór wyniósł powyżej 15 milionów bel. Produkcja bawełny z akra różni się w każdym sezonie i zależna jest od stanu pogód w prowincjach plantacyjnych.

Ceny, opierają się na znacznie poważniejszych podstawach aniżeli w ostatnich miesiącach. Rozmiar wahań cen bawełny na giełdach w Nowym Jorku i Liverpoolu uzależniony jest od wiadomości o warunkach atmosferycznych w Stanach Zjednoczonych.

JEDWAB.

Wzrost eksportu z Francji.

Ljon (R. L.). Ze względu na zapotrzebowanie Ameryki, wszystkie rynki wzmocniły się w ostatnich

WEŁNA

Ożywienie spowodował ruch rynku indyjskiego: *Kalkutta, Bombay i Madras przysłały w ostatnich dniach bardzo poważne obstalunki na blichowane i surowe shirtingi, jakonetki i mniejsze obstalunki na wyroby fantazyjne.*

Bojkot wyrobów japońskich w Chinach okazał się bardzo krótkotrwałym i wobec jego likwidacji, Manchester znowu musi się liczyć z silną japońską konkurencją — co przyczyniło się do dalszego obniżenia cen. Jednakże i ten rynek odebrał spore ilości towarów białych i fantazyjnych.

Domy południowo-amerykańskie poczyniły ostatnio spore zakupy — głównie w popelinach i satynach. Rynek ten jest ostatnio dość ożywiony, dla fabrykantów łódzkich przedstawia się dobra możliwość eksportu sporych ilości flanelok zakardowych w gatunkach lżejszych i przy cenach wytrzymujących konkurencję dostawców z Gładbach i Czechosłowacji.

Bliski Wschód jest obecnie b. słabym odbiorcą i pomimo faktu, że za 3 miesiące cło w Turcji zostanie poważnie podwyższone, eksport jest minimalny.

Egipt jest więcej ożywionym przeważnie w towarach białych i jasnych.

Rynek kontynentalny jest bardzo spokojny. Pomimo nieznacznego polepszenia zbytu — przedsiębiorstwa egipskiej w Boltonie powracają po 3-miesięcznej redukcji do normalnej produkcji.

Obniżenie cen — możliwe przez spadek surowca przyczyniło się do zlikwidowania dużych składów, powstałych w drugiej połowie zeszłego roku. Zagranica przysłała ostatnio spore obstalunki, przeważnie do fabrykacji trykotażowej i szlucznego jedwabiu.

Ceny nie są jednak dostatecznie obniżone, aby uzasadnić poważny zbył i związek przedsiębiorców projektuje w celu ułatwienia kalkulacji powiększenie godzin roboczych lub obniżenie płac.

W branży wełnianej sezon bardzo marny — niektóre fabryki obniżyły płace robotnicze, inni fabrykanci czekają na wybory do parlamentu; jak wiadomo przemysł wełniany w swoim czasie wniósł petycję o wprowadzenie cła ochronnego dla wyrobów wełnianych, motywując to konkurencją zagraniczną, umożliwioną niskimi płacami. Zawodowy związek fabrykantów wydał broszurkę wykazującą następującą proporcję płac robotniczych w tej branży:

Anglja	100%
Niemcy	70%
Francja	58%
Belgia	51%
Włochy	49%
Czechosłowacja	47%
Polska	42%

Odbiorcy tutejsi okazują jednak duże zainteresowanie dla wyrobów wełnianych polskich, specjalnie dla sukien gładkich granatowych i w kolorach w cenie do S. 1.— za sukno wagi 700—750 gram. w metrze długości.

A. k.

tygodniach. Ljon odczuł również to polepszenie; aczkolwiek kupujący pozostali w rezerwie i interesy nie są jeszcze bardzo ożywione, ceny wykazują tendencję mocną. Zapasy fabrycznych są wyczerpane, ale fabryki ograniczają się jedynie do pokrycia swych bez-

pośrednich potrzeb. Zapotrzebowanie towarów powiększa się nieco, zakupy podtrzymują pewien, coraz znaczniejszy ruch w interesach. Spekulacje są nieznaczne, zaufanie do obecnego stanu notowań powraca.

W serji zamówień, jakie otrzymały w połowie b. m. tutejsze fabryki, przeważa zapotrzebowanie na wyroby ze sztucznego jedwabiu, ale i wyroby z jedwabiu prawdziwego mają dobrą konjunkturę.

Eksport jedwabiu z Francji wyniósł w pierwszych dwóch miesiącach 1929 r. — 1.686.000 kilogr., wobec 1.467.000 kg. w styczniu i lutym 1928, a więc wyższa o 218.800 kg. w stosunku do roku ubiegłego.

Nowiny tygodnia gospodarczego

ostatnie doniesienia
specjalnej służby informacyjnej „Głosu Kupiectwa”

Komitet ekonomiczny Ligii Narodów.

Druga sesja Komitetu doradczego Ekonomicznego otwarta została dnia 6 maja pod przewodnictwem byłego premiera Belgii, p. G. Theunisa, przy udziale całego szeregu wybitnych ekonomistów z licznych krajów europejskich i pozaeuropejskich.

„Głos Kupiectwa” reprezentowany był przez swego stałego korespondenta przy Lidze Narodów, p. Jerzego Kwejtmana.

Szwajcarski przywódca agrarny prof. Laur zgłosił żądanie podwyższenia cen na produkty rolnicze oraz udoskonalenia organizacji kół rolniczych celem wzmocnienia sprzedaży ich produktów. Ponadto prof. Laur przemawiał za powzięciem zarządzeń, mogących przyczynić się do wzrostu konsumpcji produktów rolniczych.

Międzynarodowa izba rolnicza przedstawiła komitetowi ekonomicznemu ważne sprawozdanie, dotyczące polityki handlowej oraz przeszkód w handlu. Raport, w opracowaniu którego wzięło udział 25 państw, żąda z naciskiem ratyfikowania przez rządy międzynarodowej konwencji o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu. Ponadto sprawozdanie wyraża punkt widzenia przemysłowców, handlowców i bankierów na sprawę traktowania cudzoziemców w poszczególnych państwach, na kwestję protekcjonizmu administracyjnego oraz na szereg innych zagadnień dotyczących taryf celnych.

Widzevska Niciarnia płaci 17½ proc. dywidendy!

Znana w całym świecie fabryka nici J. i P. Coats Ltd. w Paisby — właścicielka widzevskiej niciarni (Łódź), opublikowała bilans za 1928 rok, wykazując czysty zysk £. 3.929.000 — czyli około 175 milionów złotych. Dywidenda za ten rok wynosi 20% (w roku 1927 zysk „tylko” £. 3.730.000. — i dywidenda 17½%). Produkty tej firmy, która w całym szeregu krajów posiada własne fabryki, cieszą się ogromnym zbytem, lecz ostatnio odczuwa się konkurencja Trustu Leningradzkiego, który obejmuje skonfiskowane w Leningradzie fabryki tej firmy, i przede wszystkim dla przeprowadzenia propagandy, niż dla zysku eksportuje poważne ilości do Polski i Chin.

New-York (N.). Ruch bardziej ożywiony. Zainteresowanie jedwabiem surowym włoskim, nienotowane od bardzo dawna. W ostatnich dniach zarysowuje się tendencja spokojniejsza.

Medjolan (M.). Tutejszy rynek, wykorzystując konjunkturę, spowodowaną dobrymi zakupami Ameryki wykazuje tendencję mocną. Kokony suche są bardzo poszukiwane i ceny ich uległy wyższo.

Yokohama (A.). Tutejszy rynek b. mocny na skutek znacznych zakupów amerykańskich, które stanowią główny odbył jedwabiu japońskich. Transakcje z Europą równe prawie zeru, ze względu na ceny zbyt wysokie.

Angielscy handlarze bawełny w Łodzi.

W publikacji Departamentu dla Handlu Zagranicznego pojawił się raport attaché handlowego w Polsce p-na R. E. Kimensa, propagujący zwiększenie eksportu wyrobów angielskich do Polski. Pan Kimens podnosi niezbędność udzielania kredytów długoterminowych odbiorcom w Polsce i lepszego poznania potrzeb rynku. Z informacji zasięgniętych wśród fabrykantów i eksporterów tutejszych bardzo jest wątpliwem, czy takowi się do rad p. Kimensa zastosują, gdyż ogólnie panuje tendencja do obniżenia obrotów eksportowych z odbiorcami w Polsce i do ograniczenia się do transakcji z niewielu dobrze postawionymi firmami w Warszawie.

Główną uwagę p. K. poświęca handlowi surową bawełną amerykańską i egipską, i brokerzy w Liverpoolu powinni się zastosować do warunków w Polsce i skorzystać z obecnego naprężenia polsko-niemieckiego.

Sanacja „Sicmat'u”.

W związku z zawieszeniem wypłacalności koncernu „Sicmat” — kilka banków włoskich utworzyło konsorcjum, które aby zapobiedz legalnej likwidacji koncernu, postanowiło wypłacić wierzycielom — przeważnie bankom angielskim i amerykańskim 75% należności w ratach kilkumiesięcznych. Londyńskie banki propozycję tą prawdopodobnie zaakceptują i „Sicmat” będzie w możności kontynuować swą działalność — oczywiście w znacznie mniejszym zakresie!

Fiasko propagandowe PWK. w Anglii.

Przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, mimo usilnych starań, na terenie Anglii nie było — najmniejszej chociażby propagandy. Targi w Liberecu, Budapeszcie, Wiedniu — dbają o odpowiednią propagandę.

Cały szereg importerów tutejszych chętnie by skorzystał z tej okazji, aby nawiązać stosunki z producentami polskimi, lecz zupełny brak informacji, uniemożliwia im skuteczzenie tego zamiaru.

500.000 robotników dotkniętych lokautem.

Na skutek zapowiedzi strejku robotników przedsiębiorni Alma w Oldham, federacja związków przemysłowców postanowiła zadeklarować lock-out z początkiem w dniu 18 b. m. do końca strejku w Oldham; lock-out obejmuje 506 przedsiębiorstw, zatrudniających 200.000 robotników; według innych obliczeń, lock-out dotknąć ma 500.000 robotników przemysłu włókienniczego.

TANIO, SZYBKO i NALEŻYCIE
załatwia transportowanie **TYLKO**

Przedsiębiorstwo Transportowo - Ekspedycyjne

Robert Thomas i S^{KA}

1) **Łódź**

ul. Piotrkowska 85. Telef. 831 i 649.

2) **Warszawa**

ul. Wronia Nr. 33. Telefon 112-80.

3) **Poznań**

ul. Wielka Nr. 11. Telefon 51-03.

4) **Bydgoszcz**

ul. Gdańska Nr. 148. Telefon 5-92.

Wilhelm

HOLLAENDER i S-ka

ŁÓDŹ, ul. Zielona Nr. 10.



Sprzedaż Wyrobów

Spółki Akcyjnej „Zawiercie”.

Telefony Nr. Nr. 78, 29-80, 50-21, 59-21.

Adres telegraficzny: „KATOMA-ŁÓDŹ”

Fabryka wstążek
oraz wyrobów jedwabnych

H. CZAMAŃSKI i S-KA

ŁÓDŹ

Nowo-Cegielniana 15, tel. 15-19.

VISCOSE SUISSE EMMENBRÜCKE

Wyłącznie sprzedawcy na Polskę

MÜLLER STAUB SÖHNE ZÜRICH



Reprezentacja w Polsce:

J. JÜNGSTER i SYN

Łódź

Traugutta 14. Telefon 30-12.



jedwab sztuczny dla celów tkackich
i dzianych. Specjalne gatunki dla fa-
bryk pończosznich.

Fabryka wyrobów bawełnianych
i artykuły kąpielowe

„HELMOR“

wł. M. ROZENBLAT, Łódź

SKŁAD I BIURO:

ul. Piotrkowska Nr. 48, tel. 70-44.

FABRYKA: ulica Św. Anny Nr. 9.

FABRYKA WYRABIA:

Towar na płaszcze gat. chenille i froté,
prześcieradła i ręczniki w różnych gatun-
kach. Posiada własną pracownię płaszczy,
peleryn i pyjamas podług zagranicznych
modeli i najnowszych wzorów.

Przedstawicielstwa i składy konsygnacyjne:

POZNAŃ: Teodor ZAJFERT, ul. Wielka 1, tel. 13-04.

Abram Aronson

Warszawa, Gęsia 3

Telefon 63-70.

Oddział w Łodzi

Piotrkowska 51

Telefon 49-88.

Hurtownia towarów
bawełnianych i jedwabnych

SPRZEDAŻ FILCÓW

B. HAMERMESZ, ŁÓDŹ

ulica Piotrkowska Nr. 22. Telefon 30-69.

FILCE: DYWANOWE — BOBRYKI
TECHNICZNE
KRAWIECKIE
TAPICERSKIE
KONFEKCYJNE
SIODLARSKIE
OBUWIANE — CAMELE.

Fabryka
chustek i wyrobów wełnianych

G. Zylbersztajn

Łódź

ulica Narutowicza Nr. 18.

Telefon 29-96 i 17-53.

Fabryka
wyrobów bawełnianych

Samuel Turner i S-ka

ŁÓDŹ

ul. Juljusza Nr. 37, telefon 10-72.

Skład i biuro: ulica Piotrkowska Nr. 48.

Telefon 24-60.

Adres telegr. „Saturn“ Łódź.

Hurtowa Sprzedaż Manufaktury Bawełnianej

Firm:

K. T. Buhle, Teodor Ender
Spadkobiercy, La Czenstocho-
vienne, Juljusz Kinderman
Karol Steinert i M. Silberstein

**B-cia B. i H. Sieradzey
i J. Herszkowicz**

Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 43. Telefon 30-24.

Skład wyrobów bawełnianych

KALUSZYNER i LEWKOWICZ

Łódź, Piotrkowska 56, tel. 5-48



Polecamy po cenach fabrycznych wyroby
następujących firm:

Tow. Akc. Widzewska Manufaktura
" " M. Silberstein
" " „Zawiercie“
" " Karol T. Buhle
" " Juljusz Kinderman
" " R. Kindler i innych.

Fabryka wyrobów kąpielowych i bawełnianych

T. ROZENBLAT

(dawniej Frotte)



ŁÓDŹ

Fabryka
ul. Polna Nr. 5.
Tel. 71-14.

Skład
Cegielniana Nr. 51.
Tel. 63-81.

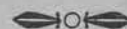
Skład Manufaktury

„Kanel i Zbar”

Łódź

ulica Al. Kościuszki Nr. 1.

Telefon 14-93.



Posiada na składzie:

Wielki wybór towarów, fabryk: Akc.
Tow. I. K. Poznański, „Krusche i En-
der“, Akc. Tow. „Wola“, Akc. Tow.
„La Czenstochovienne“, Akc. Tow. B.
Freidenberg, Akc. Tow. Juljusz Kin-
derman i „Teodor Ender Spadk“.

Sprzedż pŁtนา
sztywnego, jutowego
i lnianego oraz siennikow
i workow w rŃżnych gatunkach

J. STARODWORSKI

ŁÓDŹ, Piotrkowska Nr. 61.

Telefon Nr. 19-31.

Sklad Hurtowy Wyrobów WłŃknistych

CH. L. LIPNOWSKI

w ŁÓDŹI

ul. Sienkiewicza Nr. 6.

RACHUNKI BIEŹĄCE:

BANK POLSKI, ODDZIAŁ w ŁÓDŹI

BANK HANDLOWY w WARSZAWIE,

ODDZIAŁ w ŁÓDŹI

Konto czekowe P. K. O. 65876.

TELEFONY: Nr. 10-67, 23-36, 23-91.

PRZEMYSŁ

BAWELNIANY

i PÓŁWELNIANY

R-cia KAFFEMAN i RANGIEWICZ

ŁÓDŹ

Piotrkowska Nr. 121.

TFL. Nr. 57-56.

TEL. Nr. 57-56.

FELIKS BRAUNER

AGENTURY

ŁÓDŹ, Andrzeja 2, telefon 35-43.

Wełna — Sztuczny jedwab — Odpadki.

Wolle — Kunstseide — Abfalle.

Fabryka wyrobów dzianych,
tkanych oraz wataliny

N. Szulzynger i M. Wołkowicz

Łódź

ul. Piotrkowska 114. Telefon 62-16.

Adres telegraficzny „Raszla”.

I BELKI ŻELAZNE I — i KORYTKA —

w wielkim wyborze oraz szyny
kolejowe i wążkotorowe, mostki,
włazy, rury ściekowe i t. p.

NA SEZON BUDOWLANY

poleca

**NAJWIĘKSZY W ŁODZI
SKŁAD BELEK ŻELAZNYCH
S. M. MINC**

KILIŃSKIEGO 28, tel.: 16-25 i 78-73.

Zamówienia wykonuje się szybko i punk-
tualnie z dostawą na plac budowlany.

Łódzka Odlewnia Żelaza „FERRUM”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121.

Telefon 18-20.

WYKONYWA

**szybko, dokładnie i po cenach bardzo
umiarkowanych:**

wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
— modeli i rysunków. —

Wszelkie roboty ślusarskie.

Wszelkie roboty tokarskie.

Wszelką mechaniczną obróbkę metali.



FABRYKA

CHUSTEK FANTAZYJNYCH

I. Ringart i S^{ka}

Łódź,

ul. Zielona 2, (Piotrkowska 47)

Telefon 12-72.

Adres dla depeusz: „Ringart Łódź, Zielona 2”

WYKWINTNA PRACOWNIA
UBIORÓW MĘSKICH

B. KRYSZTAŁ

ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 24, TELEF. 25-85.

Pierwszorzędny

Zakład Krawiecki

S. FOGEL

Łódź

Piotrkowska 71. Tel. 31-71

Towary kolonialne
i owoce południowe

B-cia ADOLF

— i —

S. STRAUCH

ŁÓDŹ

ul. Kościelna Nr. 1

Telefony Nr. 33-33, 19-67 i 14-21.



Adres dla depeusz: „ADSTRAUCH“

Dom Handlowy

MAKS

WYSZEWIŃSKI i S-ka

ŁÓDŹ

ul. Piotrkowska Nr. 111

Telefon: 43-86, 10-96 i 10-86.

BIURO AGENTUROWE

S. GOLDBERG

Łódź, Wólczańska 65, tel. 6-74

Adres telegr. **Aprovido.**



Poleca jako przedstawiciel firmy **P. STRAHL**
i S-ka, Szopienice, G. Śląsk, ze składu
konsygnacyjnego:
glicerynę, mydło, proszek i płatki mydlane
„**ALBORIL**“



Jako przedstawiciel firmy **C. W. KÜHNE**, Gdańsk
poleca musztardę „Trzy korony„ i „Columbia“,
jak również konserwy jarzynowe.



Jako przedstawiciel firmy „**HERBA**“, poleca
najprzedniejszą margarynę „**Perła**“.

TOWARZYSTWO HANDLOWE

„GUMA“

Spółka z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Piotrkowska 149, tel. 77-86.



Poleca: **Obuwie ludowe, sportowe i tenisowe**
krajowych fabryk: „**Pepege**“ i **Tow. Akc. F. W.**
Schweikert po cenach fabrycznych.

Płaszczki gumowe różnych firm,
wszelkie artykuły gumowe i tech-
niczne, wyroby azbestowe,
węże ssące i tłoczące.

Opony do samochodów i rowerów
Krajowe i zagraniczne.

Linoleum, ceraty, plandeki, fibra, **Kalosze**
i śniegowce, oliwę do samochodów etc. etc.

Przedstawicielstwo
maszyn włókienniczych

Textilmaschinen-
Vertretungen

REINHOLD WERNER

ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza Nr. 102. Telefon Nr. 20-91.

Biuro Transportowe
„POLTRANS”
Łódź, Narutowicza 27,
telefon 55-27.

Przedstawicielstwa:

Warszawa

„KONKURENCJA”
Franciszkańska 20, telef. 246-98.

Wilno

„Konkurencja Warszawska”
ul. Kwiatowa 7, telef. 503.

Równe

Kraków

Ekspedycja, Asekuracja, Inkaso, Ma-
gazynowanie we własnych obszernych
składach i zwózka.

Korespondenci we wszystkich większych
miastach w kraju i zagranicą.

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

L. Rotband

ŁÓDŹ

Zielona Nr. 6. ↔↔ Telefon 21-19.

Warszawa, Poznań, Bydgoszcz Gdańsk,
Kraków, Lwów, Katowice, Zbąszyń,
Stentsch, Leszno, Fraustadt

↔↔↔↔↔

Zastępstwa na wszystkich pograniczach

Korespondenci we wszystkich większych punk-
tach handlowych, krajowych i zagranicznych.

**Ekspedycja, Clenie, Inkaso, Magazynowanie
i Ubezpieczenie transportów.**

ŁÓDZKI SPÓŁDZIELCZY BANK DYSKONTOWY

z ograniczoną odpowiedzialnością

w ŁÓDZI, ul. Piotrkowska Nr. 43.

Dyrekcja: Tel. 1-37. Eksped.: Tel. 69-48.

Konto czekowe:

w Banku Polskim i w P. K. O. Nr. 62.300.

Dom Ekspedycyjno-Transportowy

Zjednoczeni Ekspedytorzy

Łódź

ul. Kilińskiego Nr. 61. Telefon 11-44

Clenie, asekuracja i magazynowanie.
Obszerne magazyny przy ul. Kilińskiego 61.

ENKA

N. V. Nederlandsche Kunstzijdefabriek,
Arnhem (Holland)

na cele tkackie „AMPLUM“, „ARNUM“. — Pończosznicza i trykotażowa:
„DISCRELLA“ (Waschseide) „ACETATSEIDE“, „SUMMUM“ stale na składzie.

Przedstawiciele na Polskę: D-H Komisowy

ODDZIAŁ W ŁODZI



„SAIR“ Sp.
Akc.
ul. Prez. Narutowicza 32.
Telefony 25-86, 44-86, 75-00, 76-29.

Hurtowa sprzedaż wyrobów włókienniczych i przędzy wełnianej farbowanej

oraz

wylączna sprzedaż na Rzeczpospolitą Polskę i w. m. Gdańsk

NICI Leningradzkiego Tekstylnego Trustu (dawniej **Szpagatu**
Newskiej Nicianej Manufaktury) i

Hurtownia Włókiennicza

BRACIA HERMAN i S-ka

Spółka Komandytowa

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 23.

Oddział w Warszawie, Nalewki 28/30. Oddział II w Warszawie, Gęsia 3.

Adres telegraficzny: Herbra Łódź, telef.: 14-44; 16-46; 28-12.

Rachunek przekazowy w Banku Polskim.

Włókiennicza Spółka

Akeyjna

„N. ESTINGON i S_{KA}”

Łódź, Sienkiewicza 84

Adres telegraficzny: „BORENATOGA”

Telefony: 25-24, 25-17, 9-96, 6-99, 96-97, 26-90, 36-11

Fabryka wyrobów bawełnianych,
półwełnianych i wełnianych

Fabryka trykotaży i pończoch „GLORJA”

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, ul. Piotrkowska 85, telefon Nr. 29. — 21729/30.